

**Protokół Nr XXXIV/09
z obrad XXXIV sesji Rady Miasta Bielsk Podlaski
odbytych 28 stycznia 2009 r.**

XXXIV sesja Rady Miasta Bielsk Podlaski odbyła się w sali Bielskiego Domu Kultury w Bielsku Podlaskim przy ul.3 Maja 2 w godzinach od 9¹⁰ do 14¹⁰.

Ad 1

Przewodniczący Rady Miasta Andrzej Stepaniuk otworzył obrady XXXIV sesji Rady Miasta Bielsk Podlaski, a następnie powitał wszystkich zebranych. Stwierdził, że w chwili rozpoczęcia obrad, na stan 21 radnych, obecnych jest **18**, co stanowi wymagane quorum, przy którym Rada może obradować i podejmować prawomocne decyzje.

W chwili rozpoczęcia obrad na sesji nieobecni byli następujący radni:

- Raisa Iwaniuk (*nieobecność usprawiedliwiona*),
- Romuald Margański,
- Paweł Miszczuk (*nieobecność usprawiedliwiona*).

Ponadto w obradach udział wzięli:

- Burmistrz Miasta Eugeniusz Berezowiec,
- Z-cy Burmistrza Miasta: Walentyna Szymczuk i Mirosław Gołębiowski,
- Skarbnik Miasta Janusz Panasiuk,
- Wiceprezes Przedsiębiorstwa Komunalnego Andrzej Kielucki,
- przedstawiciele firmy *Mott MacDonald Limited* w Warszawie,
- przedstawiciel zespołu projektowego Jan Citko,
- kierownicy Referatów Urzędu Miasta,
- mieszkańcy miasta,
- redaktorzy gazet

(listy obecności stanowią załączniki nr 1 i 1-a do niniejszego protokołu).

Ad 2

Zawiadomienie o terminie XXXIV sesji Rady Miasta wraz z proponowanym porządkiem obrad stanowi załącznik nr 2 do protokołu.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk przystąpił do ustalenia porządku obrad. Nadmienił, że porządek obrad został radnym dostarczony wraz z materiałami na sesję Rady Miasta. Poinformował, że w dniu wczorajszym wpłynął wniosek Burmistrza Miasta z dnia 26 stycznia 2009 r. o wprowadzenie do porządku obrad sesji (po punkcie 10) następującego tematu – Podjęcie uchwały w sprawie pomocy finansowej dla Powiatu Bielskiego na realizację zadania współfinansowanie budowy nawierzchni ulicy Szpitalnej w Bielsku Podlaskim (*wniosek do porządku obrad stanowi załącznik nr 3 do protokołu*). Nadmienił, że w związku z tym, iż powyższy wniosek wpłynął do radnych w dniu wczorajszym, ażeby mógł znaleźć się w porządku obrad sesji powinien być przegłosowany. Następnie wniósł o zgłaszanie innych uwag do porządku obrad.

W związku z brakiem innych wniosków do porządku obrad **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** poddał pod głosowanie wniosek Burmistrza Miasta o wprowadzenie do porządku obrad sesji (po punkcie 10) tematu - Podjęcie uchwały w sprawie pomocy finansowej dla Powiatu Bielskiego na realizację zadania współfinansowanie budowy nawierzchni ulicy Szpitalnej w Bielsku Podlaskim.

Rada Miasta w głosowaniu jawnym, w obecności 18 radnych, stosunkiem głosów: za-18, przeciw-0, wstrzym-0 **opowiedziała się za przyjęciem powyższego wniosku i postanowiła wprowadzić do porządku obrad, po pkt 10, temat – powzięcie uchwały w sprawie pomocy finansowej dla Powiatu Bielskiego na realizację zadania współfinansowanie budowy nawierzchni ulicy Szpitalnej w Bielsku Podlaskim.**

W związku z brakiem innych uwag do porządku obrad **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** stwierdził, że **Rada Miasta na XXXIV sesji będzie obradowała według następującego porządku dziennego:**

1. Otwarcie obrad.
2. Ustalenie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołu nr XXXIII/08 z obrad XXXIII sesji Rady Miasta Bielsk Podlaski.
4. Sprawozdanie z działalności Burmistrza Miasta w okresie międzysesyjnym.
5. Prezentacja projektu p.n. „Rozbudowa infrastruktury ochrony środowiska w ulicach w Bielsku Podlaskim”, objętego zakresem studium wykonalności, realizowanego w ramach pomocy technicznej przez firmę Mott MacDonald Limited w Warszawie.
6. Podjęcie uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zakazu zabudowy terenów zalewowych doliny rzeki Białej, wchodzącej w skład systemu ekologicznego miasta Bielsk Podlaski.
7. Podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miejskiej Bielsk Podlaski, położonej w Bielsku Podlaskim przy ul. Rejonowej.
8. Podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od ceny sprzedaży lokalu mieszkalnego.
9. Podjęcie uchwały w sprawie ustalenia cen za składowanie odpadów komunalnych na miejskim składowisku odpadów stałych zlokalizowanych na gruntach wsi Augustowo.
10. Sprawozdanie z realizacji Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2008.
11. Podjęcie uchwały w sprawie pomocy finansowej dla Powiatu Bielskiego na realizację zadania współfinansowanie budowy nawierzchni ulicy Szpitalnej w Bielsku Podlaskim.
12. Informacja z realizacji uchwał i wniosków Rady Miasta Bielsk Podlaski za II półrocze 2008 r.
13. Podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia sprawozdań z działalności Komisji Rady Miasta za 2008 r.
14. Podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia planów pracy Komisji Rady Miasta Bielsk Podlaski na 2009 r.
15. Podjęcie uchwały w sprawie w sprawie rozpatrzenia skargi Pana Zdzisława Kowalczyka oraz Państwa Eugenii i Jana Kopczuk na niewykonanie przez Burmistrza Miasta Bielsk Podlaski żadnych czynności mających na celu obiektywne i wszechstronne wyjaśnienie niedopełnienia obowiązków służbowych przez Zastępcę Burmistrza Walentynę Szymczuk w zakresie przyjmowania skarg i wniosków.
16. Interpelacje i zapytania radnych.
17. Sprawy różne, dyskusja, wolne wnioski.
18. Zamknięcie obrad.

Ad 3

Rada Miasta w głosowaniu jawnym, w obecności 18 radnych, stosunkiem głosów za-18, przeciw-0, wstrzym-0, **opowiedziała się za przyjęciem Protokołu Nr XXXIII/08 z obrad XXXIII sesji Rady Miasta Bielsk Podlaski odbytych w dniu 19 grudnia 2008 r.**, nie wnosząc uwag.

Ad 4

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk poinformował, iż przedmiotowa sprawa dotyczy rozpatrzenia sprawozdania z działalności Burmistrza Miasta w okresie międzysesyjnym. Poprosił Burmistrza Miasta o zabranie głosu.

Sprawozdanie z działalności Burmistrza Miasta w okresie międzysesyjnym, tj. od 19 grudnia 2008 r. do 27 stycznia 2009 r. przedstawił **Burmistrz Miasta Eugeniusz Berezowiec**. *Sprawozdanie stanowi załącznik Nr 4 do protokołu.*

Radny Eugeniusz Simoniuk podziękował panu Burmistrzowi oraz Komendzie Powiatowej Policji za podjęcie działań w odniesieniu do apelu radnych Rady Miasta w kwestii dotyczącej parkowania samochodów na chodniku przy ul. Mickiewicza na odcinku przy Banku PKO BP i sklepie nocnym. Rzeczywiście w tym miejscu sytuacja poprawiła się nieco, bowiem został postawiony znak „zakaz zatrzymywania się”. W związku z tym, że osobiście był tą sprawą zainteresowany, dlatego chciałby podziękować za to, że apel Rady Miasta nie pozostał bez echa.

W związku z brakiem chętnych do dalszej dyskusji **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** stwierdził, że **Rada Miasta zapoznała się ze sprawozdaniem z działalności Burmistrza Miasta w okresie międzysesyjnym i przyjęła je do wiadomości.**

Opinie i wnioski poszczególnych Komisji Rady Miasta wraz ze stanowiskami Burmistrza Miasta odnoszącymi się do materiałów sesyjnych stanowią załączniki do protokołu od nr 5-A do nr 5-I”.

Ad 5

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk poinformował, że przedmiotowy punkt porządku obrad dotyczy prezentacji projektu p.n. „Rozbudowa infrastruktury ochrony środowiska w ulicach w Bielsku Podlaskim”, objętego zakresem studium wykonalności, realizowanego w ramach pomocy technicznej przez firmę Mott MacDonald Limited w Warszawie”. Następnie powitał przedstawicieli tejże firmy w osobach pani Anny Marczak i pana Marcina Domanowskiego i udzielił im głosu w celu zaprezentowania przedmiotowego projektu.

Pan Marcin Domanowski – przedstawiciel firmy Mott MacDonald Limited w Warszawie poinformował, że przybył na sesję Rady Miasta w celu prezentacji projektu p.n. „Rozbudowa infrastruktury ochrony środowiska w ulicach w Bielsku Podlaskim”. Jest to projekt, który polega na budowie kanalizacji sanitarnej i kanalizacji deszczowej na terenie miasta Bielsk Podlaski, który z założenia ma być finansowany ze środków unijnych, a dokładnie z funduszu spójności.

Na początku przedstawił ogólną charakterystykę Bielska Podlaskiego stwierdzając, że jego powierzchnia to 27 km², liczba ludności – ponad 26 tysięcy i to daje dosyć dużą gęstość zaludnienia, tj. 989 osób na km². W Bielsku Podlaskim zlokalizowane są różnorodne ośrodki przemysłowe, duże zakłady przemysłowe takie jak: HOOP SA, Zakłady Mięsne Netter i inne. Z ważnych informacji dotyczących położenia Bielska Podlaskiego z punktu widzenia jego dostępności jest fakt, że jest położony na skrzyżowaniu dróg prowadzących na Zambrów, Siemiatycze, Hajnówkę i Białystok. Charakterystyka aktualnego systemu wodno-ściekowego i kanalizacji deszczowej na terenie Bielska Podlaskiego mówi, że na terenie Bielska jest rozdzielczy i ogólnospławny system kanalizacji sanitarnej, łączna długość przyłączy do budynków wynosi nieco ponad 16 km²; przede wszystkim jest to kanalizacja grawitacyjna. Bielsk dysponuje też oczyszczalnią ścieków mechaniczno-biologiczną, która w ostatnim czasie została zmodernizowana w latach 2002-2003. Kanalizacja deszczowa nie jest natomiast tak dobrze rozwinięta, znajduje się głównie przy drogach miejskich, powiatowych, wojewódzkich i krajowych. Jeżeli chodzi o sieć wodociagową to do niej podłączonych jest 8.500 gospodarstw domowych i 225 podmiotów gospodarczych; łączna długość sieci wodociagowej wynosi 147 km. Jeżeli chodzi o przyczyny dlaczego miasto Bielsk Podlaski występuje do Funduszu Spójności o zrealizowanie przedmiotowego projektu wyjaśnił, że w zasadzie główny problem, który stanowi podstawę do tego, żeby przyznać Bielskowi Podlaskiemu środki unijne zgodnie z obowiązującymi dyrektywami i przepisami w tym zakresie jest fakt, że istnieje dosyć spora dysproporcja pomiędzy stopniem zwodociagowania, a stopniem skanalizowania miasta. W tej chwili prawie 95% osób posiada dostęp do wody, natomiast 82% do sieci kanalizacji sanitarnej i to sprawia, że osoby, które dysponują siecią wodociagową, a nie dysponują kanalizacją sanitarną muszą odprowadzać ścieki do zbiorników bezodpływowych i teoretycznie korzystać z usług przedsiębiorstwa lub jakiegokolwiek innej firmy zajmującej się opróżnieniem tych zbiorników i wywozem ich na oczyszczalnię.

Tak jak już wspomniał, oprócz dysproporcji pomiędzy stopniem zwodociagowania, a skanalizowania należy dodać, że oczyszczalnia ścieków jest niewykorzystana w wystarczającym stopniu tzn. są

jeszcze znaczące moce, żeby kierować na oczyszczalnię dodatkowe ilości ścieków. W tej chwili stopień wykorzystania zdolności oczyszczalni kształtuje się na poziomie prawie 80%. Fakt, że na obszarze nieskanalizowanym, a zwodociągowanym, gospodarstwa domowe przechowują ścieki w zamkniętych zbiornikach powodują, że charakterystyka tych ścieków w porównaniu do ścieków dopływających jest bardzo niekorzystna z punktu widzenia ochrony środowiska, dlatego, że ścieki w zamkniętych zbiornikach charakteryzują się nawet 5-krotnie wyższymi ładunkami zanieczyszczeń niż ścieki, które dopływają do oczyszczalni, a to z jednej strony ma niekorzystny wpływ na glebę i wody podziemne dlatego, że w dużej części, o czym wszyscy wiedzą, zbiorniki te są nieszczelne, a ścieki przedostają się do gruntu. Ponadto dowożenie takich ścieków na oczyszczalnię powoduje dużo szybsze zużycie oczyszczalni, gdyż ścieki o wiele bardziej zanieczyszczone wykorzystują w dużo większym stopniu elementy oczyszczalni, które odpowiadają za oczyszczenie ścieków. Jeżeli chodzi o stan sieci wodociągowej czy systemu wodociągowego należy wspomnieć o suwie, którego stan techniczny nie jest zadowalający.

Nadmienił, że przystępując do realizacji projektu przyświecały mu określone cele, które starano się osiągnąć i które stanowiłyby również podstawę do tego, by sprawnie przekonać ekspertów oceniających ten projekt, że warto go dofinansować i że jest on niezbędny do realizacji na terenie miasta. Przede wszystkim na Polskę jest nałożony wymóg, zgodnie z różnymi dyrektywami ściekowymi dotyczący konieczności skanalizowania poszczególnych aglomeracji miejskich w określonych terminach i zgodnie z Krajowym Programem Oczyszczania Ścieków Komunalnych, który stanowi transpozycję dyrektywy ściekowej do prawodawstwa polskiego. Polska zaczynając od tych najmniejszych aglomeracji, a kończąc na tych największych takich jak Bielsk Podlaski musi dążyć do tego, żeby aglomeracje te były w jak największym stopniu skanalizowane. Stwierdził, że głównym jego celem jest wykorzystanie środków pomocowych, które zostały Polsce przeznaczone na tego rodzaju inwestycje i chce, żeby zostało to wykorzystane w sposób jak najbardziej efektywny osiągając jak największe rezultaty. Jeżeli chodzi o ochronę środowiska to w większości ludzie nie zdają sobie sprawy z tego jak negatywny wpływ ma fakt przechowywania ścieków w zamkniętych zbiornikach, które to ścieki w dużej części dostają się do gleb i zanieczyszczają wody podziemne, z których ci sami ludzie w pewien sposób później korzystają.

Jeżeli chodzi o poprawę jakości życia mieszkańców, uzbrojenie terenu przyczyniające się do wzrostu wartości gruntu do lepszego rozwoju przedsiębiorczości, do aktywizacji gospodarczej i inwestycyjnej terenów objętych projektem – to są dodatkowe cele, które zostaną zrealizowane, poprzez tzw. cele nadrzędne, czyli dostosowanie wyposażenia aglomeracji do obowiązującego prawodawstwa, co ma mieć wpływ na poprawę ochrony środowiska czy poprawę jakości życia mieszkańców.

Konstruując projekt przyjęto model instytucjonalny, tj. taki, w którym są dwa podmioty. Pierwszym jest beneficjent, którym jest miasto Bielsk Podlaski, natomiast drugim podmiotem jest operator całej tej infrastruktury, która powstanie w ramach funduszu spójności, czyli Przedsiębiorstwo Komunalne spółka z o.o. W dotychczasowej działalności Przedsiębiorstwo Komunalne zajmuje się eksploatacją istniejącej już infrastruktury kanalizacyjnej, jej utrzymaniem, realizowaniem różnego rodzaju remontów i jest też odpowiedzialne za dokonywanie różnych inwestycji w tym zakresie, przede wszystkim rozwojowych. W ramach projektu do sieci kanalizacji sanitarnej zostanie łącznie podłączonych 1686 mieszkańców miasta Bielsk Podlaski. Nie ulega wątpliwości, że z kanalizacji tej będą korzystać również turyści, którzy odwiedzają miasto.

Wybierając określony wariant inwestycyjny w ramach Studium Wykonalności firma jego jest zobligowana do przedstawienia alternatywnych wariantów pokazując, że ten, który wybrano jest najbardziej efektywny kosztowo tzn. osiąga się założone cele przy najniższym koszcie. Przeanalizowano alternatywny wariant, który w zasadzie różnił się wyłącznie lokalizacją przewodów i w ramach tego alternatywnego wariantu miał on obejmować dokładnie ten sam obszar i taka sama liczba mieszkańców miała zostać podłączona, jednak rozważano inne rozwiązania lokalizacyjne. Jako wybór wariantu standardowo stosuje się metodę dynamicznego kosztu jednostkowego, tj. taka metoda, która pozwala oszacować ile kosztuje 1m^3 ścieków w danym wariantcie. Jednak aby to oszacować potrzebne są koszty inwestycyjne realizacji tych obydwu wariantów, jakie beneficjent będzie musiał ponieść, żeby móc je zrealizować, a kolejna rzecz to są koszty funkcjonowania tego systemu, gdy on już powstanie. Wariant alternatywny, który rozważano okazał się wariantem droższym i jak można zauważyć wartość wskaźnika DGC (dynamiczny koszt jednostkowy) kształtuje się na poziomie $8,90\text{ m}^3$ w wariantcie, który wybrano do realizacji. Wariant alternatywny lokalizacyjny okazał się

wariantem droższym i w nim okazałoby się, że koszt oczyszczenia 1m³ przy pomocy nowej infrastruktury, która ma dopiero powstać wyniósłby nieco ponad 9 zł. Na podstawie tego, zgodnie z obowiązującymi wytycznymi, wybrano wariant tańszy. Pierwotne założenie było takie, że roboty budowlano-montażowe zostaną zrealizowane na przestrzeni od II kwartału 2009 r. do IV kwartału 2011 r. W tej chwili harmonogram ten ulegnie zmianie, dlatego, że miasto będzie składało projekt w najbliższym naborze, którego termin jest do 27 lutego b.r. Z informacji, które dotychczas otrzymano wynika, że harmonogram ten przesunie się o rok, czyli rozpoczęcie inwestycji odbędzie się w 2010 r., a zakończenie w 2012 r.

Przechodząc do najważniejszej sprawy, a mianowicie tego ile miasto może uzyskać z Funduszu Spójności biorąc pod uwagę wszystkie założenia finansowe i ekonomiczne wyjaśnił, że udział Funduszu Spójności w kosztach inwestycyjnych wyniesie nieco ponad 57,5% i pozostała kwota musi zostać sfinansowana przez miasto. Jest to średni poziom uzyskiwany w tego typu inwestycjach w obecnej perspektywie. Jeżeli chodzi o ZPORR i lata poprzednie zmiana w stosunku do teraźniejszego okresu polega na tym, że należy liczyć dochodowość inwestycji i ewentualne dochody odejmować od dotacji i dlatego poziom dofinansowania nie wynosi 85%, czyli tyle co wynosi maksymalny pułap tylko 57,5%. Wynika to z tego, że miasto jest zobligowane do stosowania zasady, że zanieczyszczający płaci, czyli wliczenia w taryfę pełnej amortyzacji majątku, który służy ochronie środowiska. Oszacowano, że łączne koszty inwestycyjne na realizację tego projektu wyniosą ponad 13,3 mln zł, przy czym 5,6 mln zł będzie to udział własny, natomiast nieco ponad 7 mln zł będzie to udział z Funduszu Spójności.

Przeprowadzając analizę finansową i ekonomiczną dla projektu, która stanowi podstawę do wyboru w ocenie merytorycznej drugiego stopnia wnioski, które się nasunęły są następujące. Otóż projekt z uwzględnieniem dotacji czy bez uwzględnienia dotacji z finansowego punktu widzenia jest nieopłacalny, tzn. nie opłaca się go realizować, jeżeli byłby to prywatny przedsiębiorca na pewno nie przystąpiłby do realizacji projektu. Wynika to z tego, że nie generuje on żadnych dodatnich wpływów z jego późniejszej eksploatacji, tzn. przychody z taryf nie pokrywają w znaczącym stopniu kosztów inwestycyjnych i eksploatacyjnych przy uwzględnieniu kosztów pieniądza w czasie. Zatem mówiąc inaczej dyskontując wszystkie przepływy w czasie przez kolejne lata w 30-letnim okresie analizy nie uzyskuje się takich wpływów, które pokryłyby koszty inwestycyjne i koszty eksploatacyjne, które poniesiono by na początku. Natomiast drugim etapem analiz jest analiza ekonomiczna, która oprócz aspektu czysto finansowego uwzględnia również aspekt ekonomiczny i tutaj wzięto pod uwagę porównanie kosztów wywozu ścieków taborem asenizacyjnym do kosztów odprowadzania tych samych ścieków odprowadzanych kanalizacją sanitarną. Okazało się, że ten koszt jest znacznie niższy, tzn. taryfy, które zostały obliczone dla projektu są znacznie niższe niż koszty wywozu ścieków taborem asenizacyjnym i te korzyści społeczne, które dały się w bardzo prosty sposób skwantyfikować zostały uwzględnione we wpływach projektu. Okazało się, że z ekonomicznego punktu widzenia ten projekt trzeba jak najbardziej zrealizować, tzn. generuje on nadwyżkę wpływów nad wydatkami przy uwzględnieniu korzyści m.in. w postaci obniżenia kosztów odprowadzania ścieków.

Podsumowując stwierdził, że o ile z finansowego punktu widzenia projekt jest zupełnie nieopłacalny, ale z ekonomicznego punktu widzenia należy go realizować i w zasadzie taki wniosek jest zgodny z zasadami funduszy strukturalnych, w tym Funduszu Spójności, iż projekt nie musi być rentowny finansowo, natomiast powinien być pożądanym z ekonomicznego punktu widzenia, aczkolwiek to też nie jest tak, że muszą być same korzyści z ekonomicznego punktu widzenia. W zasadzie dla tak małych projektów nie musi się liczyć korzyści, nie musi się liczyć ekonomicznej stopy zwrotu z inwestycji itd., bo ona jest dopiero wymagana dla projektów powyżej 25 mln euro, natomiast jego firma wyszła trochę przed szereg i sama dokonała takich wyliczeń, żeby pokazać, że z ekonomicznego punktu widzenia, w wyrażeniu pieniężnym projekt się zwraca.

Jeżeli chodzi o analizę oddziaływania środowiska stwierdził, że na moment przygotowywania studium wykonalności została przeprowadzona pełna procedura oddziaływania na środowisko, czyli zostały uzyskane decyzje o konieczności sporządzania raportu oddziaływania na środowisko, które stwierdzają, że nie trzeba tego raportu sporządzać. Decyzje środowiskowe, oprócz ulicy Szkolnej, zostały uzyskane, natomiast na ten moment również dla tej ulicy zostało zakończone postępowanie w sprawie ochrony środowiska. Stwierdził, że biorąc pod uwagę powyższe beneficjent jest pod tym względem jak najbardziej przygotowany, posiada pełną dokumentację w zakresie oddziaływania na środowisko.

Nadmienił, że tak jak na początku wspomniał przyjęto model, w którym beneficjentem jest miasto Bielsk Podlaski, natomiast operatorem Przedsiębiorstwo Komunalne spółka z o. o. Na etapie przygotowywania studium wykonalności rozważano również inne modele instytucjonalne w tym taki model, w którym Przedsiębiorstwo Komunalne byłoby beneficjentem jak również operatorem inwestycji. Ostatecznie na podstawie analizy kosztów i korzyści, analizy SWOTT wybrano model, w którym są dwa podmioty – beneficjent i operator i wynika to przede wszystkim z aspektów finansowych. Gmina jest stabilniejszym podmiotem i gwarantuje większą wykonalność finansową projektu. W ramach projektu, jeżeli chodzi o to co zostanie wykonane przewiduje budowę 8,6 km kanalizacji sanitarnej i 4 km kanalizacji deszczowej. Do kanalizacji zostanie podłączonych 1686 osób. Z dokonanych obliczeń wynika, że w ciągu 30 lat łączna zdyskontowana, czyli uwzględniająca wartość pieniądza w czasie, oszczędność z tytułu zmniejszonych opłat wyniesie 1,2 mln zł, natomiast efekt ekologiczny, który zgodnie z zasadami też musi być dyskontowany, czyli nominalnie będzie to znacznie więcej, wyniósł 480 tys. m³ oczyszczonych ścieków na przestrzeni 26-letniego okresu eksploatacji, dlatego, że 30-letni okres obejmuje też okres realizacji inwestycji.

Wiceprzewodniczący RM Krzysztof S. Linka zrozumiał, że był już prowadzony pewien nabór, w którym miasto nie uzyskało odpowiedniej ilości punktów, a następny nabór będzie w lutym i jeżeli wówczas miasto uzyska odpowiednią ilość punktów realizacja będzie odbywała się w latach 2010-2012. Zwrócił się z pytaniem kiedy ewentualnie będzie kolejny nabór, jeżeliby coś się stało i miasto ponownie nie uzyskało odpowiednio wystarczającej ilości punktów? Chciałby konkretnie wiedzieć, kiedy będą ewentualne inne nabory

Pan Marcin Domanowski – przedstawiciel firmy Mott MacDonald Limited stwierdził, że rzeczywiście miasto nie uzyskało wystarczającej ilości punktów. Odnosząc się do pytania stwierdził, że niestety nie posiada informacji, co do kolejnych naborów, jakie będą ogłaszane poza naborem lutym, ale z własnego doświadczenia może powiedzieć, że poprzednie nabory odbywały się w okresach 2-3 miesięcznych, czyli pomiędzy jednym a drugim naborem było to 2-3 miesiące przerwy jeżeliby okazało się, że miasto nie uzyska wymaganych punktów. Niemniej jednak z aktualnych obliczeń wynika, że tych punktów powinno wystarczyć, a złożenie wniosku w kolejnym naborze w przeciągu 2-3 miesięcy nie powinno spowodować znaczących zmian w harmonogramie i w zasadzie projekt powinien być zrealizowany w zaplanowanym czasie, czyli 2010-2012.

Radny Jan Lipiński zwrócił się z pytaniem czy kanalizacja oczyszczająca ma być tylko i wyłącznie grawitacyjna, wymuszona, czy też zarówno jedna jak i druga?

Pan Marcin Domanowski – przedstawiciel firmy Mott MacDonald Limited wyjaśnił, że to będzie model mieszany grawitacyjno-tłoczny.

Radny Kazimierz H. Leszczyński zwrócił się z pytaniem czy wzięto pod uwagę moce przerobowe oczyszczalni?

Pan Marcin Domanowski – przedstawiciel firmy Mott MacDonald Limited stwierdził, że wzięto pod uwagę te moce. W tej chwili wykorzystanie oczyszczalni wynosi około 80%, a dodatkowe ścieki zwiększą jej wykorzystanie, ale na pewno nie w takim stopniu żeby dobrać do 100%.

Przewodniczący RM Andrzej Stepianiuk zwrócił się z pytaniem o ile zwiększą się moce przerobowe oczyszczalni? Nadmienił, że była mowa o tym, że oczyszczalnia wykorzystana jest w tej chwili w około 80% i około 80% mieszkańców jest w tej chwili zaspokojonych, jeżeli chodzi o odprowadzenie ścieków, ale chciałby wiedzieć o ile to się wszystko zwiększy?

Pan Marcin Domanowski – przedstawiciel firmy Mott MacDonald Limited nadmienił, że z tego co pamięta obecnie skanalizowanie wynosi 82%, a miał on wzrosnąć do 92-93%, natomiast jeżeli chodzi o dokładne określenie o ile wzrośnie wykorzystanie oczyszczalni ścieków to w tej chwili nie jest w stanie sprecyzować tego faktu. Niemniej jednak na pewno wystarczy mocy, które pozostały i pomimo realizacji projektu oczyszczalnia nadal nie będzie w 100% wykorzystana.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk zwrócił się z pytaniem czy w założeniach funduszu proporcje będą się przedstawiały tak, że 40% będą stanowiły środki własne, a 60% środki zewnętrzne i chciałby wiedzieć, czy jest to założenie stałe, czy też może być tak, że miasto uzyskuje 20% potrzebnych środków i będzie musiało dołożyć 80%, czy też mogą wystąpić jakieś inne proporcje?

Pan Marcin Domanowski – przedstawiciel firmy Mott MacDonald Limited wyjaśnił, że tak jak mówił wcześniej dofinansowanie wynosi standardowo 85%, natomiast zgodnie z obowiązującymi wytycznymi i przepisami w tym zakresie wszyscy są zobowiązani do obliczania tzw. luki finansowej, która mówi jakie dochody generuje projekt i te dochody odejmuje się od kwoty dofinansowania. Dodał, że po uwzględnieniu tego faktu poziom dofinansowania w przedmiotowym przypadku wyniósł nieco ponad 57%. Odnosząc się do zapytania pana Przewodniczącego czy poziom dofinansowania może nadal się zmieniać wyjaśnił, że jeżeli wniosek zostanie zaakceptowany w takiej formie jakiej został opracowany to jest to stała kwota dofinansowania.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk rozumie, że jeżeli projekt zostanie dofinansowany to w takiej kwocie o jakiej tu była mowa, albo w żadnej.

Pan Marcin Domanowski – przedstawiciel firmy Mott MacDonald Limited potwierdził, że tak rzeczywiście jest, ale może zdarzyć się taka sytuacja, że beneficjent wyda mniej niż zaplanował, a wówczas kwotowo dostanie również mniej, ale utrzymany zostanie procent dofinansowania. Procentowy wskaźnik nie może się zmienić, bo jeżeli zostanie zaakceptowany i umowa zostanie podpisana to ten wskaźnik zostanie utrzymany.

W związku z brakiem chętnych do dalszej dyskusji **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** podziękował przedstawicielom firmy Mott MacDonald Limited w Warszawie za przygotowanie prezentacji i omówienie tematu oraz udział w obradach sesji Rady Miasta.

Następnie **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** stwierdził, że **Rada Miasta zapoznała się z prezentacją projektu p.n. „Rozbudowa infrastruktury ochrony środowiska w ulicach w Bielsku Podlaskim”, objętego zakresem studium wykonalności, realizowanego w ramach pomocy technicznej przez firmę Mott MacDonald Limited w Warszawie.**

Ad 6

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk poinformował, że przedmiotowa sprawa dotyczy powzięcia uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zakazu zabudowy terenów zalewowych doliny rzeki Białej, wchodzącej w skład systemu ekologicznego miasta Bielsk Podlaski (**wniosek wraz z projektem uchwały stanowi załącznik nr 6 do protokołu**). Następnie powitał uczestniczącego w obradach sesji pana inż. Jana Citko opracowującego niniejszy projekt planu. Następnie zapoznał zebranych z treścią opinii i wniosków poszczególnych Komisji RM, które to **stanowiska stanowią załącznik nr 5-A do protokołu**. Otworzył dyskusję w przedmiotowej sprawie.

Radny Kazimierz H. Leszczyński stwierdził, że dobrze się stało, iż został opracowany przedmiotowy projekt uchwały, który reguluje w pewnym stopniu zagospodarowanie doliny rzeki, ale występują nadal pewne problemy, które nie zostały uregulowane w przedłożonym planie. Nadmienił, że chodzi mu o teren, na którym młodzież czyni swoje rowerowe ewolucje, a jest on usytuowany przed mostem przy ul. Batorego, po lewej stronie jadąc w kierunku szpitala. Na tym placu tzw. Skate Parku młodzi ludzie skaczą na rowerach uprawiając sporty ekstremalne, a teren ten wchodzi aż pod brzeg rzeki w przedmiotowej dolinie. Zwrócił się z pytaniem czy ten plac, który jest nawożony i przygotowany do tychże skoków stanowi część tego planu zagospodarowania doliny rzeki Białej, czy też w dalszym ciągu teren ten jest nieuregulowany? Nadmienił, że nie ma na planie zaznaczonego placu, o którym mówi, ale chciałby wiedzieć czy to w niczym nie koliduje i czy będzie to miejsce, które nie zostanie ujęte w żadnym planie zagospodarowania przestrzennego miasta?

O godzinie 10⁰⁰ z sali obrad wyszła radna Alina Niegierewicz. Od tej pory w sesji uczestniczyło 17 radnych.

Burmistrz Miasta Eugeniusz Berezowiec stwierdził, że teren ten został nawieziony w latach 90-tych. Jeżeli poprzednia władza nawiozła tam ziemię to wcale nie szykowano tego pod jakiejkolwiek skoki rowerowe, ale kiedy przyszła młodzież Bielska Podlaskiego i poprosiła, że chciałaby zrobić tam zjazdy do jazdy rowerowej i skoków rowerowych to tak też się stało. Ziemia została nawieziona w latach 90-tych i od tego czasu ten teren w takim kształcie istnieje i jest wykorzystywany przez młodzież do uprawy ekstremalnych skoków rowerowych. Dodał, że przez myśl mu nawet nie przyszło, żeby teraz postawić koparkę i wywieźć stamtąd około tysiąca czy dwóch tysięcy wywrotek ziemi, bo jeżeli nawet byłby taki zamiar to pojawia się pytanie gdzie można byłoby to wywieźć? Skoro ktoś podjął kiedyś decyzję, że należy w to miejsce nawieźć ziemi to tak jest i ten teren pozostał do dzisiaj.

Radny Kazimierz H. Leszczyński stwierdził, że pan Burmistrz go nie zrozumiał i zbyt emocjonalnie odniósł się do jego wypowiedzi. Nadmienił, że osobiście chodzi mu o to, żeby ten teren zalegalizować, by on tam właśnie był. Jest to teren, który nie znalazł miejsca w jakichkolwiek planach, na co zwrócił uwagę, a nie o to, żeby wywrotki wywiozły stamtąd tę ziemię.

Radny Ignacy Grzybowski stwierdził, że bardzo dobrze się stało, że taki plan powstał. Nadmienił, że pomimo, iż nasze miasto na ogół wygląda dosyć ładnie i pięknie to jednak dolina rzeki jest zaniedbana, której nie kosi się i ogólnie jest brzydota. Nadmienił, że chciałby zwrócić uwagę, że w innych miastach takich jak Wiedeń, Paryż, ale także i w mniejszych miastach Holandii czy Belgii tego rodzaju tereny w dolinie rzek są bardzo ładnie zagospodarowane, ładnie wykoszone, są utworzone alejki, natomiast u nas nie są one koszone i są zaniedbane, a przecież można je wykorzystać dla celów rekreacyjnych i zrobić tak, żeby to ładnie wyglądało. Osobiście jest za przyjęciem przedłożonego planu.

O godzinie 10⁰³ z sali obrad wyszedł radny Leszek M. Karbowski. Od tej pory w sesji uczestniczyło 16 radnych.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk stwierdził, że w wykazie uwag wniesionych do wyłożonego do publicznego wglądu planu zagospodarowania są oczywiście takie, które zostały uwzględnione w całości i są też takie, które uwzględniono częściowo. Poprosił o wyjaśnienie czy nadal występują roszczenia mieszkańców w stosunku do przedłożonego planu, czy też to częściowe uwzględnienie zaspokoiło mieszkańców, którzy takowe zastrzeżenia zgłosili?

Tomasz Dąbrowski – inspektor Urzędu Miasta Bielsk Podlaski stwierdził, że zdaniem Urzędu uwagi, które zostały wniesione zostały rozstrzygnięte tak jak to podano w wykazie, tzn. zostały uwzględnione bądź częściowo nieuwzględnione. Plan został poddany procedurze weryfikacji i został jeszcze raz uzgadniany i po raz kolejny wyłożony do wglądu w nowym kształcie. W związku z tym, że po wyłożeniu nie było żadnych uwag, a wszyscy zainteresowani mieli możliwość zapoznania się z nowym kształtem planu osobiście stoi na stanowisku, że uwagi zostały uwzględnione i nie ma roszczeń.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk stwierdził, że rozumie, iż po drugim wyłożeniu planu do publicznego wglądu nikt już nie zgłosił dodatkowych uwag.

Tomasz Dąbrowski – inspektor Urzędu Miasta potwierdził, że nikt się nie stawiał na dyskusję i nie zgłosił żadnych uwag.

Kierownik Referatu Gospodarki Przestrzennej Kazimierz Prus w kwestii wyjaśnienia radnemu Kazimierzowi Leszczyńskiemu, który powiedział, że jakoby plan, na którym znajduje się Skate Park nie ma jakiegoś przeznaczenia trzeba by zauważyć, że dotychczas miasto jest pokryte tylko 10%

planu. Jeśli Rada uchwali przedmiotowy plan ten odsetek pokrycia planami zwiększy się do 20%, a zatem 80% miasta nie będzie jeszcze pokryte planem, a także i teren, o którym wspomniał pan radny również nie jest pokryty planem.

Pan inż. Jan Citko wyjaśnił, że plan był sporządzony w oparciu o studium przeciwpowodziowe – specjalistyczne opracowanie sporządzone przez hydrogeologów i wyznaczył granicę terenów zalewowych. Podchodzono do tego terenu bardzo szczegółowo, ponieważ obszar ten 2-krotnie był wykładany do publicznego wglądu. Po pierwszym wyłożeniu do publicznego wglądu właściciele zgłosili szereg uwag do planu, które zostały rozstrzygnięte przez pana Burmistrza pozytywnie. Trzeba było wówczas te uwagi skorygować, które były dość znaczące i nanieść w planie i dlatego też ponownie zaszła potrzeba wyłożenia planu do publicznego wglądu. Po drugim wyłożeniu do publicznego wglądu nie wpłynęły żadne uwagi, czyli plan ten został jakoby zaakceptowany przez społeczność. Jeżeli chodzi o przeznaczenie tego terenu jest on przeznaczony pod funkcje rekreacyjno-wypoczynkowe związane z zielenią i funkcjonowaniem rzeki. Na tym terenie został uchwalony przez Radę Miasta plan miejscowy pod zalew i tam przewiduje się, że mogą być następne obszary zalewowe również zrealizowane. Jednak kwestia realizacji nie jest kwestią planu, bowiem plan daje tylko podstawę prawną do wejścia z inwestycjami na ten teren. Natomiast po to żeby zrealizować inwestycje trzeba na to zabezpieczyć odpowiednie środki, sporządzić projekt budowlany i w oparciu o ten projekt realizować zagospodarowanie terenów wzdłuż cieku (zaznaczonego na planie kolorem zielonym).

Radny Kazimierz H. Leszczyński w odniesieniu do wypowiedzi Kierownika Kazimierza Prusa, który stwierdził, że w przyszłości jest jeszcze możliwość uchwalenia planu na teren, na którym znajduje się Skate Park, bowiem jest jeszcze sporo terenów nie pokrytych planami stwierdził, że przy okazji można byłoby ująć tę sprawę Skate Parku mieszczącego się w dolinie rzeki Białej.

Pan inż. Jan Citko wyjaśnił, że plan, który został sporządzony dotyczy zakazu zabudowy w obszarach zalewowych, natomiast plan nie kreuje inwestycji, ponieważ ten obszar został podwyższony i był on poza granicami opracowania, dlatego tym się nie zajmowano, ale wtedy trzeba byłoby poza zakazem zabudowy na terenach zalewowych uchwalić konkretne rozstrzygnięcie dla tego obszaru, a to musiałoby być ujęte w uchwale intencyjnej w oparciu, o którą sporządzano plan terenów zalewowych.

O godzinie 10¹¹ na salę obrad powróciła radna Alina Niegierewicz oraz Leszek M. Karbowski. Od tej pory w sesji uczestniczyło 18 radnych.

Zastępca Burmistrza Miasta Mirosław Gołębiowski odniósł się do wypowiedzi radnego Ignacego Grzybowskiego. Nadmienił, że uwaga jest zasadna, iż to powinno wyglądać pięknie, a dolina rzeki Białki powinna wyglądać inaczej. Jednak poprosił, aby zważyć, że w tym obszarze w znacznej mierze są to grunty osób fizycznych i jest to teren, na którym bez zgody właściciela nie można inwestować, a co najwyżej można troszczyć się o to, zabiegać i w jakiś sposób zwracać uwagę na to, żeby ten teren był wykoszony i utrzymany we właściwym stanie. Gdyby zrealizować pogląd radnego Grzybowskiego trzeba byłoby po pierwsze uzyskać zgodę właścicieli, ponieść ogromne nakłady finansowe na to, żeby np. w dolinie rzeki Białki powstały piękne bulwary tak jak to ma miejsce w Wiedniu czy jeszcze innych miastach Europy. W tej chwili jest to jednak rzecz nierealna, a być może możliwa do realizacji perspektywnie.

W związku z tym, że spośród radnych nikt nie był chętny do zabrania głosu, natomiast do głosu zgłaszał się jeden z mieszkańców miasta **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** stwierdził, że nie chciałby być posądzony o niedopuszczanie kogokolwiek do głosu i zastosuje pewien wybieg, bowiem zgodnie z obowiązującą procedurą jeżeli ktoś z mieszkańców nie zgłasza się przed sesją to dopiero w sprawach różnych może zabrać głos. Niemniej jednak stwierdził, że takowego głosu udzieli mieszkańcowi wyrażającemu chęć wypowiedzenia się.

Mieszkaniec miasta Bielsk Podlaski stwierdził, że jest rolnikiem użytkującym łąki nad rzeką Białą i jego łąki są dopatrzone, wykoszone, na których panuje porządek. Powracając do rzeki Białej stwierdził, że ona istnieje tylko wiosną, a poza tym jej nie ma. Chodzi na spacer i wie jak ciężko do

tej rzeki dojść ze względu na wysoką trawę, ale koryto rzeki jest wyschnięte. Dodał, że kiedy jest tama w Lewkach to woda w ogóle nie płynie, a dopiero ona płynie z oczyszczalni z Mleczarni, a tak praktycznie rzeki nie ma. W przeszłości był przymus, żeby na łąkach panował porządek, a teraz sytuacje są takie, że łąki nie są koszone po 20 lat, a do rzeki nie można dojść, bo człowiek tonie w ziele. Uważa, że w tym tkwi właśnie problemem i należałoby się nim zająć, bo ogólnie rzecz biorąc każdy o swoje działki, które są w mieście dba.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk stwierdził, że tej rzeki jest coraz mniej, bo każdy, kto jest nieco starszy pamięta, że w przeszłości to ona była rzeczywiście rzeką, a obecnie coraz bardziej staje się ona rowem. Jednak obawia się, że temat ten nie jest przedmiotem dzisiejszej dyskusji. Dobrze, że takowe stwierdzenie padło podczas dyskusji, ale przedmiotem obrad Rady jest dzisiaj plan zagospodarowania przestrzennego zakazu zabudowy terenów zalewowych doliny rzeki Białej, natomiast kwestia dyskusji co dalej z rzeką Białą w Bielsku Podlaskim jest nieco innym tematem. Podziela głos osoby, która wypowiadała się przed nim i zgadza się z tym, że temat rzeki Białej w Bielsku istnieje.

Pan Antoni Romaniuk – mieszkaniec ul. Zamkowej w Bielsku Podlaskim stwierdził, że jego posesja sięga aż do rzeki Białej i zwrócił się z pytaniem czy jest możliwość otrzymania tego planu co do szczegółów? Odnośnie wysychającej rzeki stwierdził, że to jest przyczyna bobrów, które kopią w skarpach swoje nory i tutaj jest swego rodzaju plaga, bowiem wszystka ziemia łąduje w korycie, a to jest jedna z przyczyn wysychania rzeki. Nadmienił, że interesuje go przedmiotowy plan zagospodarowania przestrzennego tej doliny, co do szczegółów zagospodarowania i zwrócił się z pytaniem czy mógłby otrzymać taki plan.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk stwierdził, że z tego co rozumie to ten plan był wyłożony do publicznego wglądu 2-krotnie, nie jest tajny i z pewnością może być udostępniony. Sądzi, że jeżeli pan Romaniuk zgłosi się do Urzędu, to nie będzie żadnych przeciwwskazań ku temu, aby takowy plan otrzymał.

Zastępca Burmistrza Miasta Mirosław Gołębiowski stwierdził, że nie ma żadnego problemu, aby pan Romaniuk zgłosił się do pana Kierownika Prusa i na pewno otrzyma dokładny tekst planu i załącznik graficzny.

W związku z brakiem chętnych do dalszej dyskusji i brakiem wniosków do przegłosowania **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zakazu zabudowy terenów zalewowych doliny rzeki Białej, wchodzącej w skład systemu ekologicznego miasta Bielsk Podlaski.

**Rada Miasta w głosowaniu jawnym,
w obecności 18 radnych, stosunkiem głosów: za-12, przeciw-1, wstrzym-5 powzięła**

Uchwałę Nr XXXIV/178/09

**w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego zakazu zabudowy
terenów zalewowych doliny rzeki Białej, wchodzącej w skład systemu ekologicznego miasta
Bielsk Podlaski**

(uchwała stanowi załącznik nr 7 do protokołu).

Ad 7

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk poinformował, że kolejna sprawa dotyczy powzięcia uchwały w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miejskiej Bielsk Podlaski, położonej w Bielsku Podlaskim przy ul. Rejonowej (*wniosek wraz z projektem uchwały stanowi załącznik nr 8 do protokołu*). Następnie zapoznał zebranych z treścią opinii i wniosków poszczególnych Komisji RM, które to *stanowiska stanowią załącznik nr 5-B do protokołu*. Otworzył dyskusję w przedmiotowej sprawie.

W związku z brakiem chętnych do dalszej dyskusji i brakiem wniosków do przegłosowania **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** poddał pod głosowanie projekt uchwały w przedmiotowej sprawie.

Rada Miasta w głosowaniu jawnym,
w obecności 18 radnych, stosunkiem głosów: za-18, przeciw-0, wstrzym-0 **powzięła**

Uchwałę Nr XXXIV/179/09

w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miejskiej Bielsk Podlaski, położonej w Bielsku Podlaskim przy ul. Rejonowej
(uchwała stanowi załącznik nr 9 do protokołu).

Ad 8

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk poinformował, że przedmiotowa sprawa dotyczy powzięcia uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od ceny sprzedaży lokalu mieszkalnego (*wniosek wraz z projektem uchwały stanowi załącznik nr 10 do protokołu*). Następnie zapoznał zebranych z treścią opinii i wniosków poszczególnych Komisji RM, które to *stanowiska stanowią załącznik nr 5-C do protokołu*. Otworzył dyskusję w przedmiotowej sprawie.

Radna Bożena T. Zwolińska złożyła wniosek, ażeby bonifikata dotycząca sprzedaży przedmiotowego lokalu mieszkalnego wynosiła nie 50% lecz 60%. W uzasadnieniu swego wniosku stwierdziła, że przyczynkiem do złożenia takiego wniosku jest m.in. sprawa pana Chiszki, który zgłosił się do niej na dyżurze - 16 stycznia br. i opowiedział swoją sytuację związaną z zamiarem i trudnościami wykupu mieszkania komunalnego. Przedstawił jej również liczne artykuły prasowe, z których wynikało jak dokonywana była sprzedaż mieszkań komunalnych w Polsce.

Stwierdziła, że chciałaby się odnieść do początku podejmowania uchwały przez Radę Miasta w sprawie zasad sprzedaży lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Miejskiej Bielsk Podlaski oraz zmiany uchwały w sprawie określenia zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości oraz ich wydzierżawiania lub wynajmowania na okres dłuższy niż trzy lata. Nadmieniła, że Rada otrzymała projekt zaproponowany przez pana Burmistrza i w § 4 i 5 tego projektu były określone zasady dotyczące sprzedaży lokali mieszkalnych w drodze bezprzetargowej, gdzie m.in. w § 4 były ustalone 4 rodzaje różnych bonifikat. Pierwszy taki próg wynosił 20% ceny, jeżeli okres najmu jest dłuższy niż 5 lat i nie przekracza lat 10. Drugi próg był ustalony w wysokości 40% ceny, jeżeli okres najmu jest dłuższy niż 10 lat i nie przekracza lat 15. Trzeci próg był ustalony w wysokości 50% ceny, jeżeli okres najmu jest dłuższy niż 15 lat i nie przekracza lat 30 i czwarty próg w wysokości 60% ceny, jeżeli okres najmu jest dłuższy niż 30 lat.

Wydawało się jej, że ta propozycja pana Burmistrza była jak najbardziej słuszna mimo, że w kraju tak jak powiedziała były stosowane różne bonifikaty, ale była to pewna argumentacja i określone kryteria były przyjęte. Los tej uchwały był zgoła inny, bowiem Wojewoda w tej części unieważnił zapis § 4 i 5 uważając, że takie szczegółowe zasady nie powinny być zawarte w uchwale Rady. Można się z tym zgodzić, niemniej jednak Burmistrz występuje do Rady z wnioskiem i propozycją udzielenia bonifikaty, gdzie kilka mieszkań zostało już sprzedanych. W początkowych wnioskach nie było informacji na temat okresu wynajmowania tych mieszkań i stosowanej bonifikaty. Dopiero w tym wniosku podana jest bonifikata 50%. To uśrednienie dotyczące zajmowania lokali mieszkalnych przez różny okres, czyli zarówno powyżej 5 lat, powyżej 10, 15 i 30 miało być sprawiedliwe, ale tak nie jest, dlatego, że osoby z niższym stażem zamieszkiwania mają wyższy procent bonifikaty, natomiast osoby, które były związane ze swoim mieszkaniem i z miastem dłużej niż 30 lat, a niejednokrotnie około 40 lat ta wysokość bonifikaty zmniejszyła się o około 10%. Jeżeli przedstawia się Radzie projekt uchwały do podjęcia i zastosowania odpowiedniej bonifikaty to uważa, że osobiście ma prawo zgłoszenia określonej wysokości bonifikaty. Nie robi tutaj jakiegoś przełomu, bo nie mówi o 90% bonifikacie tylko o tej najniższej, adekwatnej do okresu zamieszkiwania przez osobę, której w ogóle nie zna, ale ten okres zamieszkiwania lokalu przez tę osobę to prawie 40 lat. Uważa więc, że w tym momencie powinna być stosowana bonifikata w wysokości 60%.

Tak jak podkreśliła inne miasta stosowały różne wysokości bonifikat i były różne i bardzo duże oczekiwania społeczne, ale interes leży jakby po obu stronach. Jeżeli chodzi o gminy miejskie to na pewno one kierowały się względami ekonomicznymi dlatego, że eksploatacja, utrzymanie takich

obiektów, które z reguły są nieremontowane to jednak wysoki koszt i był to także ukłon ze względów społecznych dla tych mieszkańców. Uważa, że stosowanie zróżnicowanej bonifikaty, nawet i tej wyższej jest zasadne, bo otrzymanie przez miasto jednorazowej kwoty ma miejsce tylko raz, natomiast problem pojawia się z modernizacją obiektów mieszkalnych. Pamięta jak na posiedzeniach Komisji pani Burmistrz powiedziała, że mieszkań nie otrzymywały tylko osoby najuboższe. Pamięta, że w okresie transformacji przedsiębiorstwa pozbywały się mieszkań zakładowych i to właśnie one posiadały mieszkania, które wynajmowano specjalistom, fachowcom. Wiadomym było, że dla tych przedsiębiorstw ta baza socjalno-wypoczynkowa, baza mieszkaniowa była „kulą u nogi” i one przekazywały je miastu, które praktycznie miało obowiązek je przyjąć, nie mogło odmówić i z tym problemem się borykało. Niedawno coś z tym problemem się ruszyło, bowiem bloki są ocieplane, ale generalnie 40-letnie mieszkanie ma nieodpowiednią instalację elektryczną, bo jest tam instalacja aluminiowa, nie spełniająca wymogów, która może stwarzać zagrożenie również pożarowe. Na komisjach, kiedy podejmowała ten temat było również odniesienie do nowowyprowadzanego bloku przy Powiatowym Urzędzie Pracy, gdzie cena za 1 m² wynosi 3.500 zł. Jednak zauważyła, że blok ten jest ogrodzony, ocieplony, spełnia wszelkie standardy, jest winda i jest nowym blokiem, a nie zużytym prawie w 100%. Uważa, że w przypadku bloków komunalnych nawet ustalanie przez rzeczoznawcę ceny 100% w wysokości 2 tys. zł za m² jest zgrozą, bo jest to stare budownictwo.

Jeżeli chodzi o bonifikatę to różnie się ludziom poukładało. Jedni nie byli na tyle przebojowi czy też na tyle wykształceni, iż nie dorobili się jakiegoś majątku by kupić mieszkanie i nie mieli takiego szczęścia, a musieli wychowywać swoje dzieci, więc nigdy nie udało im się wykupić swego mieszkania. Pan Chiszko jest taką osobą, która zbierała pieniądze, włożyła kaucję, która nie była waloryzowana i praktycznie to marzenie o własnym mieszkaniu zostało odroczone w czasie.

Uważa, że pan Burmistrz wychodząc z taką propozycją powinien uwzględnić fakt, że ci ludzie mieszkali w tym mieście dosyć długo, byli związani z tym miastem, pracowali na rzecz miasta i ta bonifikata powinna to uwzględnić. Sytuacja jest tego rodzaju, że jeżeli mieszkanie komunalne jest zajmowane przez osobę, która mieszka 6 lat to osoba ta zyskuje, bo otrzymuje bonifikatę w wysokości 50%, natomiast osoby z dłuższym stażem zamieszkiwania, które nigdy nie kupiły innego lokum i nie mają na tyle swoich własnych zasobów pieniężnych, żeby można było to mieszkanie wykupić na tym tracą, a wiadomo, że to są emeryci, renciści, ludzie schorowani, którzy nie mają płynności finansowej i borykają się z problemami życia codziennego. Uważa, że w tym wypadku dla tych ludzi potrzebna jest po prostu pomoc.

Stwierdziła, że chciałaby zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię przy okazji porównywania nowego bloku i bloków komunalnych. Niestety ten kto ma pieniądze ma lepszy standard mieszkania, bo tam nie ma patologii, natomiast w blokach komunalnych często dochodzi do zalewania mieszkań, awantur, do głośnych zachowań, brudzenia klatek fekaliami, ale tego już rzeczoznawca nie wycenia. Rzeczoznawca również nie uwzględnia nakładów poniesionych przez tego mieszkańca lokalu przez okres 40 lat, który całe życie poświęcił i swoje zaskórniaki przeznaczył na wyremontowanie i w miarę godne życie w tym lokalu. Czasami przykre nieraz sąsiedztwo nie jest mierzalne, ale jakże inny jest komfort życia w mieszkaniu ładnym, gdzie ludzie są kulturalni, nie mają problemów, bo oni są zamożni i ich na to stać. Natomiast bloki komunalne były przeznaczone dla ludzi, którzy mieli to najniższe wynagrodzenie.

Kończąc stwierdziła, że dobrze się stało, iż jednym udało się w życiu, ale może też powiedzieć, że ci ludzie, którzy nie dorobili się niczego, niejednokrotnie nie z własnej winy, nie są temu winni, że są biedni, a chcieliby mieć coś własnego. Dodała, że miasto również dopiero w roku 1990 otrzymało ten zasób, zaś ci mieszkańcy wynajmowali te mieszkania już w latach 60-70-tych. Jeszcze raz podkreśliła, że te bloki są sporadycznie ocieplane i dopiero teraz ten proces się ruszył, ale można też takie kryteria ustalić, żeby można było wprowadzić taką bonifikatę jaką proponuje. Dodała, że miasta w Polsce stosowały bonifikatę rzędu 70-90%, a było wiele takich miast, a były to miasta zamożne gdzie z jednej strony jest możliwość otrzymania pracy, ale z drugiej strony są także większe problemy związane z bezrobociem.

Zwróciła się z prośbą do pana Burmistrza, ażeby ten aspekt uwzględnił w przyszłych swoich propozycjach, ale nie ukrywa, że w punkcie porządku obrad dotyczącym spraw różnych będzie chciała zgłosić wniosek dotyczący przygotowania przez pana Burmistrza zarządzenia wykonawczego do tej uchwały, aby można było określić zasady przygotowywania projektów uchwał uwzględniających projekty bonifikat w cenie sprzedaży mieszkań komunalnych.

W trakcie wypowiedzi radnej Zwolińskiej o godzinie 10²⁴ z sali obrad wyszedł radny Krzysztof S. Linka, natomiast o godzinie 10³³ na sesję Rady Miasta przybył radny Romuald Margański. Od tej pory w sesji uczestniczyło 18 radnych.

Radca Prawny Joanna Kamieńska stwierdziła, że wszystkim znany jest ten fakt, że sprawa bonifikat była sprawą bardzo kontrowersyjną, którą zajmował się Wojewódzki Sąd Administracyjny. Przed obrady Rady został przedłożony projekt uchwały, a potem uchwalony, odnośnie ustalenia zasad stosowania bonifikat, ale w postępowaniu nadzorczym uchwała została w tym zakresie uchylona. Gmina odwołała się w tym zakresie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który podzielił pogląd Wojewody opierając się wówczas na licznych już wtedy orzeczeniach Naczelnego Sądu Administracyjnego, który w odniesieniu do art. 68 ustawy o gospodarce nieruchomościami pozostaje bezlitosny. Naczelny Sąd Administracyjny przyjął taką zasadę, że ustawa o gospodarce nieruchomościami nie pozostawia wątpliwości, że określenie wysokości bonifikaty jest kompetencją Burmistrza, natomiast Rada może wyrazić zgodę bądź jej nie wyrazić, natomiast absolutnie nie może ingerować w treść uchwały odnośnie wysokości bonifikaty, gdyż zgodnie z utrwalonym już na dzień dzisiejszy orzecznictwem Naczelnego Sądu Administracyjnego taka ingerencja powodowałaby konieczność uchylenia w trybie nadzorczym takiej uchwały. Także wystąpienie pani radnej Zwolińskiej może być tylko apelem do pana Burmistrza odnośnie zmiany, natomiast niemożliwe jest przegłosowanie wniosku, co do zmiany uchwały, ponieważ w jej opinii będzie rodziło, mając na uwadze to co powiedziała, rozstrzygnięcie nadzorcze w tej sprawie.

Radna Bożena T. Zwolińska rozumie to co powiedziała pani mecenas, ale niemniej jednak chodzi jej o wyjaśnienie pewnych kwestii. Nadmieniła, że polemizowałaby co do tego czy Rada może ingerować, czy nie może ingerować w wysokość bonifikaty, ale na tym etapie wnioskowania pani mecenas wynika, że to pan Burmistrz proponuje tę bonifikatę i dla niej dziwną sytuacją jest, że proponowana bonifikata jest teraz inna od tych, które były ujęte w projekcie pierwotnej uchwały. Z tamtą gradacją bonifikat osobiście się zgadzała, a ponadto Rada Miasta podzieliła to stanowisko, ale stało się nieco inaczej biorąc pod uwagę orzecznictwo Sądu w tym zakresie. Przyznała rację, że jej wniosek może być apelem do pana Burmistrza, dlatego też w swej wypowiedzi poruszyła różne aspekty zarówno społeczne jak i ekonomiczne. Jednak uważa, że duże pole do popisu jest tutaj dla pana Burmistrza. Niemniej jednak w sprawach różnych zgłosi wniosek, żeby zobowiązać Burmistrza do opracowania zarządzenia wykonawczego na podstawie § 9 uchwały, w którym się mówi, że wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi, aby były opracowane pewne czytelne zasady. Być może pan Burmistrz jeszcze ten temat przemyśli i wróci do pierwotnego projektu uchwały. Dodała, że w tym zarządzeniu można byłoby ująć pewne elementy, które nie kolidowałyby z uchwałą i ustalić pewne zasady, które ułatwiłyby Burmistrzowi pracę, a które na pewno byłyby zdecydowanie sprawiedliwsze, a ma na myśli to, że obecnie osoby o niższych progach, z niższym stażem zamieszkiwania mają sytuację komfortową, bo uzyskują większą bonifikatę, natomiast osoby, które mieszkały 40 lat w lokalach komunalnych mają jak gdyby do tyłu te 10%, a zatem pojawia się tutaj element sprawiedliwościowy.

O godzinie 10³⁸ na salę obrad powrócił radny Krzysztof S. Linka. Od tej pory w sesji uczestniczyło 19 radnych.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk stwierdził, że przed sesją zgłosił się do niego pan Włodzimierz Chiszko z prośbą o umożliwienie mu zabrania głosu i teoretycznie powinien mu go udzielić w sprawach różnych, ale temat, który chce podnieść dotyczy przedmiotowej sprawy więc po wyczerpaniu głosów radnych udzieli głosu panu Chiszko.

Burmistrz Miasta Eugeniusz Berezowiec zwrócił uwagę, że Rada rozpatruje w tej chwili zupełnie inny temat, bowiem przedmiotowy temat dotyczy podjęcia uchwały w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od ceny sprzedaży lokalu mieszkalnego. Natomiast na tematy, które zostały podniesione w dyskusji można dyskutować, ale w innym punkcie porządku obrad jak np. sprawy różne.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk zwrócił uwagę, że został zgłoszony wniosek przez panią radną Zwolińską i gdyby w uchwale była mowa tylko i wyłącznie o tym, że Rada wyraża zgodę na udzielenie bonifikaty to zgodziłby się z panem Burmistrzem, ale w uchwale jest mowa o udzieleniu 50% bonifikaty. Jednak został zgłoszony wniosek, żeby bonifikata była ustalona na poziomie 60% i z tego też wynika wypowiedź pani mecenas w tym temacie. Zastanawia się nad tym czy skoro Rada nie ma wpływu na wysokość bonifikaty, tak jak to twierdzi pani mecenas, to czy jej wysokość powinna znajdować się w projekcie uchwały? Rada wyraża zgodę na udzielenie bonifikaty i tyle, a co robi Burmistrz, to tak jak powiedziała radczyni, jest już kwestią Burmistrza, a Rada nie ma tu żadnego prawa głosu.

Radca Prawny Joanna Kamieńska stwierdziła, że wszystkie elementy zawarte w przedłożonym projekcie uchwały są elementami koniecznymi i wysokość bonifikaty musi być wpisana bo to również wynika z rozstrzygnięć Sądu i orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego. Natomiast okazuje się, że tutaj jest zupełnie inna kwestia, na co faktycznie nie zwróciła uwagi. Nadmieniła, że dyskusja dotyczy innego lokalu, natomiast przedłożony projekt uchwały dotyczy zupełnie innego lokalu, tj. wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od ceny sprzedaży lokalu mieszkalnego pani Krystynie Maryszczuk.

Radna Bożena T. Zwolińska (*wypowiedź poza mikrofonem*) stwierdziła, że jej wniosek dotyczy właśnie przedmiotowej uchwały i nie chodzi jej o to czy to ma dotyczyć tej, czy innej osoby, ale o pewną zasadę do stosowania też i w przyszłości.

Radca Prawny Joanna Kamieńska wyjaśniła, że miasto ma temat przećwiczony na własnym organizmie. Ustalanie zasad udzielania bonifikat nie należy do kompetencji Rady, lecz do kompetencji Burmistrza i jest to wyrok w sprawie gminy miejskiej Bielsk Podlaski i jeżeli ktoś z radnych jest zainteresowany odsyła do lektury tego wyroku i osobiście może przekazać jego uzasadnienie. Co do tego nie ma wątpliwości, że nie można ustalać zasad abstrakcyjnych w odniesieniu do całości problemu, bo to zdecydowanie grozi rozstrzygnięciem nadzorczym.

Radna Bożena T. Zwolińska nadmieniła, że z tego co pamięta to rozstrzygnięcie ustalało właśnie, że każdą sprawę należy traktować indywidualnie i kierować właśnie pod obrady Rady, natomiast co do kompetencji byłaby odmiennego zdania. Skoro Rada ma podejmować decyzję powinna mieć możliwość ingerowania w jej treść, bo odbywa się to na takiej zasadzie, że tylko tak, albo nie.

Zastępca Burmistrza Miasta Mirosław Gołębiowski zabrał głos w kontekście wypowiedzi pani radnej Bożeny Zwolińskiej stwierdzając, że z tą wypowiedzią w kwestii tego kto mieszka w zasobach komunalnych, iż to są ludzie biedni nie mający środków do życia itd., można polemizować. Uważa, że ten wątek pani radna w swojej wypowiedzi przejawiała, bo z autopsji może powiedzieć, że znaczny odsetek ludzi, którzy otrzymali mieszkania w czasach PRL-owskich uzyskali je na podstawie określonych kryteriów, chociaż nie będzie mówił jakich. Nadmienił, że osobiście nie miał możliwości takiej, żeby otrzymać mieszkanie i musiał wpłacać wkład do Spółdzielni Mieszkaniowej. W przeszłości mieszkań komunalnych nie otrzymywali tylko ludzie, którzy byli biednymi. W tej chwili o te mieszkania zabiegają ich wnukowie i to oni często płacą za wykup tego lokum. Na pewno jest odsetek ludzi, którzy biednie żyją i mają niskie świadczenia emerytalne bądź rentowe i to jest ta jedna prawda.

Polemizowałby z wypowiedzią pani radnej odnośnie wyceny nieruchomości. Nadmienił, że tę cenę za m² dyktuje rynek. W komunalnych zasobach mieszkaniowych cena kształtuje się od 1800 zł do 2500 zł za m², a zatem jak można polemizować z wyceną rzeczoznawcy? Jeżeli jednak jest taka potrzeba to poprosił, aby pan Kierownik Prus, który ma bezpośredni kontakt z operatami szacunkowymi i jego pracownicy wypowiedzieli się w tej sprawie. Trudno dyskutować w sprawie wyceny, bo ona jest adekwatna do ceny rynkowej i na dzień dzisiejszy jest ona taka, za rok będzie inna, a w przyszłości na pewno jeszcze inna, bo te ruchy cenowe są określone.

W kwestii dotyczącej bonifikat stwierdził, że Rada przyjęła zróżnicowane bonifikaty, ale jeżeli jest to mieszkanie użytkowane przez okres około 30-40 lat to tę bonifikatę stosuje się w wysokości 50% i ludzie się na to godzą. Nie ma tutaj przymusu, że ktoś musi to mieszkanie wykupić. W ostatnim

tygodniu z korespondencją wpłynęły kolejne wnioski o wykup mieszkań i ponownie Szanownej Radzie będzie przedłożony projekt uchwały o wyrażeniu zgody na udzieleniu bonifikaty dla kolejnych 2-3 najemców. Obecnie, gdyby z punktu widzenia Burmistrza udzielić innej bonifikaty, i najlepiej byłoby dać 90%, to oczywiście wszystkich by chwalono i Burmistrza i Radę Miasta, ale ludzie pozawierali już akty notarialne przy 30-40-letnim okresie użytkowania, gdzie ustalono 50% bonifikatę i należy sobie odpowiedzieć jak by się oni czuli i co na to powiedzieli? Otóż byłoby to samo co teraz ma miejsce w spółdzielni mieszkaniowej, że najemcy dostali mieszkanie za przysłowiową złotówkę, a gdy trzeba było wcześniej je wykupić i uzyskać status lokatorsko-własnościowego trzeba byłoby wyłożyć na mieszkanie o powierzchni około 50 m² kwotę ponad 20 tys. zł. To wszystko rodzi poczucie krzywdy. Nasuwa się też pytanie czy w interesie miasta leży pozbycie się całkowicie komunalnych zasobów mieszkaniowych? Osobiście polemizowałby z tym, bo w interesie miasta leży też utrzymanie pewnej puli mieszkań, bo są sytuacje życiowo-podbramkowe, w których trzeba zabezpieczyć te lokale. Rodzi się wiele pytań i wątpliwości, ale osobiście, mimo szacunku do pani radnej Zwolińskiej, polemizowałby i nie optowałby przy tym zainteresowaniu wykupem mieszkań za wyższą bonifikatą niż 50%.

Przewodniczący RM Andrzej Stepianiuk stwierdził, że pan Burmistrz przedłużył dyskusję, ale nie nad konkretnie przedłożonym tematem, lecz tematem ogólnym i cały czas trwa dyskusja jaka powinna być wysokość bonifikat. Jednak oczywiście kiedy Rada dojdzie do głosowania będzie odnosić się do konkretnego przypadku, a w tej chwili temat ten został szerzej poruszony.

Następnie w związku z brakiem chętnych do zabrania głosu spośród radnych udzielił głosu panu Włodzimierzowi Chiszko, który takową chęć zgłosił mu przed obradami sesji Rady Miasta.

Pan Włodzimierz Chiszko – mieszkaniec miasta Bielsk Podlaski odnosząc się do sprawy bonifikat za wykup mieszkań stwierdził, że stosowana stawka jest za wysoka. Nadmienił, że w latach 70-tych, a konkretnie w maju 1971 r. wprowadzając się do swojego mieszkania zapłacił kaucję w wysokości 9 tysięcy zł i ta kwota była równowartością kawalerki, bowiem już w roku 1984, kiedy wpłacał pełny wkład na mieszkanie dla swych dzieci ten wkład wynosił już 22 tys. zł na kawalerkę, natomiast w latach 70-tych na osiedlu za kawiarnią Hajduczek jego kolega wpłacił kwotę w wysokości 24 tys. zł i po otrzymaniu mieszkania tenże kolega otrzymał kwotę 6 tys. zł jako zwrot na poczet czynszu. Zwrócił się z pytaniem gdzie podziało się 9 tysięcy złotych, które wpłacił osobiście? Nadmienił, że 9 tys. zł była to równowartość połowy mieszkania 48 m², natomiast on ma mieszkanie o metrażu 42 m². Chciałby wiedzieć co z tymi pieniędzmi się stało.

Ponadto dodał, że założył 3 książeczki mieszkaniowe i córka oraz zięć skorzystali, a dwóch synów nie skorzystało, jeden syn zginął, a drugi został. Wielokrotnie ubiegał się w spółdzielni mieszkaniowej o przydział kawalerki. Nieżyjący już przewodniczący odpowiedział mu, że spółdzielnia kawalerek już nie buduje, chyba, że uda się coś pozyskać z odzysku. Na początku była to wpłacona kwota 22 tys. zł i jeszcze wiele tam wpłacano i ogólnie było około 50 tys. zł. Więc te pieniądze syna musiał przez Sąd przekazać na siebie, ale jak ich wycofać i kiedy siostry syn się budował to takim sposobem musiał wycofać jedną książeczkę i drugą książeczkę i z 50 tys. zł wpłaconych otrzymał 20.800 zł. Poprosił, aby dać mu teraz mieszkanie za 20.800 zł, a zatem w przypadku jego mieszkania, które zamieszkuje wystarczyłoby to na 10 m². Nadmienił, że wpłacił już 50% ceny tego lokalu, a zatem czy miasto chce teraz żeby jeszcze wpłacił 50%. Co z tymi pieniędzmi się dzieje.

Nadmienił, że w telewizji oglądał program i z którego wynikało, że w Poznaniu władze miasta dla swoich mieszkańców dał prezent sylwestrowy i ogłosił w mediach, które co godzinę informowali mieszkańców o możliwości wykupienia swoich lokali mieszkalnych i wiele ludzie swe mieszkania wykupiło. Dodał, że w prasie podawane są również takie informacje, że różne miasta w Polsce sprzedają mieszkania różnie i Szczecin, Olsztyn Poznań, Warszawa, Kraków, Częstochowa za 10-20%-30% wartości, ale także nawet za 3-5% wartości w zależności od sytuacji mieszkalnej. Nadmienił, że w jego przypadku gdyby on poszedł na te warunki, które daje jedno z miast, chociaż nie pamięta, które to miałyby 120% bonifikaty, ale wie, że tylko jest dopuszczalne do 90%. Zgadza się z panem Burmistrzem, który powiedział, że niektórzy wykupują dla wnuków swoje mieszkania, natomiast on chce powiedzieć, że ma jeszcze syna i co może mu odpowiedzieć.

Ponadto stwierdził, że przez 33 lata płacił za metry, których nie posiada w swoim mieszkaniu. Podpisał umowę najmu na mieszkanie o powierzchni 44,11 m², a w rzeczywistości ta powierzchnia to

tylko 42,27 m². Podkreślił, że przez tak długi okres czasu płacił za tę większą powierzchnię, ale po rozmowie z sąsiadem doszedł do wniosku, że coś jest nie tak i po przemierzeniu okazało się, że to jest blef. Ten fakt zgłosił do Przedsiębiorstwa Komunalnego i kiedy pracownicy przyjechali i przemierzili powierzchnię mieszkania to jednak nie wykazali tego właściwego metrażu, który faktycznie jest w Urzędzie Miasta i planach miasta. Zaprotestował przeciwko temu i pracownicy przedsiębiorstwa przyjechali po raz drugi, ale wówczas nie było go w domu, a jedynie była obecna żona. Kiedy zapytał się jej jak przebiegał pomiar odpowiedziała mu, że osoby te brały odległość od parapetu mierząc na wyciągnięcie ręki. Wie, że ten pomiar był zły, bo gdyby mierzono od podłogi do sufitu to wszystko by się zgodziło. Przedsiębiorstwo nie uznało faktycznego metrażu, a jedynie ustaliło swój metraż. Nadmienił, że na to wszystko posiada dowody i jeszcze przez pewien okres płacił za zawyżony metraż. Później, chociaż nie pamięta dokładnie, kiedy, tj. czy było to przed wejściem do Unii, czy już po wejściu, pracownicy przedsiębiorstwa mieli widocznie jakąś obawę, że ktoś będzie miał pretensje i sami powrócili do faktycznie istniejącej powierzchni mieszkania i w konsekwencji obniżono stawkę czynszu.

Na zakończenie jeszcze raz zwrócił się z pytaniem, gdzie podziało się 9 tys. zł, które wpłacił w latach 70-tych? Poprosił, aby przeliczyć tę wartość, wpłaconą w tamtym okresie czasu, a wtedy nie będzie miał pretensji, żeby zapłacić 50% wartości obecnego mieszkania.

Będąc swego czasu w Przedsiębiorstwie Komunalnym pracownicy zadali mu pytanie czy decyduje się na wykup mieszkania, czy nie? Odpowiedział im, że nie, ponieważ nie ma pieniędzy, natomiast w odpowiedzi usłyszał, że żałują, bo mógłby wyczołfać swój wkład (kaucję). Zapytał się tych pań jaka to jest kwota, bowiem podejrzewał, że jest ona znacząca, ale w odpowiedzi uzyskał informację, że mogą ją wypłacić od ręki i jest to kwota 40 groszy (z 9 tys. zł, które wpłacił wcześniej). Zadał pytanie, dlaczego ta kwota jest tak niska i dowiedział się, że przez 10 lat ten wkład nie był oprocentowany, a zrobiono to dopiero po 10 latach. Stwierdził, że tak całe życie człowiek jest kantowany na każdym kroku i na książeczkach mieszkaniowych i na wykupie mieszkań i nikt nie uznaje jego wkładu

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk stwierdził, że chciałby, aby pan Włodzimierz Chiszko uzyskał pisemną odpowiedź, szczególnie na stwierdzenia, które padły tutaj publicznie w kwestiach odnoszących się do zadań nadzorowanych przez miasto. Poprosił pana Burmistrza, aby taka odpowiedź w formie pisemnej na tę kwestię nastąpiła.

Radny Eugeniusz Simoniuk stwierdził, że do tej sprawy chciał odnieść się w sprawach różnych, bo to jest odpowiedni punkt na tego rodzaju dyskusję, ale skoro została poruszona sprawa pana Chiszko zwrócił się do pana Przewodniczącego Rady Miasta, aby takie osoby jak pani Zwolińska, kiedy rozmawiają z wyborcami mówiły uczciwą prawdę, chociaż po tej kobiecie można wszystkiego się spodziewać. Stwierdził, że pani Zwolińska dla pana Chiszko powiedziała, że on (Simoniuk) jest przeciwny obniżeniu cen dla pana Chiszko, a dzisiaj spotkał go pan Chiszko i ma do niego pretensje. Zwracając się do radnej Zwolińskiej stwierdził, żeby pani radna zastanowiła się co mówi, bo już nieraz „pałajkę” od ludzi dostała. „Czy musimy tę sprawę poruszać dzisiaj i kłamać? Brzydzę się panią” – stwierdził radny Simoniuk.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk nadmienił, że być może to jego wina, iż pozwolił na taką dyskusję. Zwracając się do pana Chiszko, który wyrażał chęć zabrania głosu, powiedział, że już dzisiaj głosu mu nie udzieli.

Pan Włodzimierz Chiszko (wypowiedź poza mikrofonem) stwierdził, że chciałby jedynie sprostować w kwestii odnoszącej się do wypowiedzi pani radnej Zwolińskiej. Zwracając się do radnego Simoniuka stwierdził, że niestety pani radna Zwolińska nie mówiła, że pan Simoniuk blokuje tę sprawę, nie mówiła też, że Burmistrz blokuje tę sprawę tylko powiedziała, że to zależy od Rady Miasta. W związku z tym, że pana Simoniuka zna osobiście spytał czy pan radny blokuje te sprawy?

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk stwierdził, że rzeczywiście to jest jego błąd, iż pozwolił na tego typu dyskusję, ale chciałby zapanować nad nią. Następnie udzielił głosu Burmistrzowi Miasta.

Burmistrz Miasta Eugeniusz Berezowiec zwracając się do pana Chiszko stwierdził, że aby zastosowano 50% bonifikatę to we wszystkich dokumentach jest jego podpis. Niezależnie czy to będzie pan Chiszko, czy jakiś inny najemca lokalu komunalnego to może odpowiedzieć tylko tak, że wycena za m² opiewa w granicach 1900 zł i posiada dokumenty na to, gdzie po sprzedaży lokalu mieszkalnego w naszym mieście sprzedaż lokali odbywa się za 2400-2500 zł za m². Dowodem tego są akty notarialne. Nawet sam zastanawiał się dlaczego jest kwota 2500 zł za m², ale widocznie komuś była potrzebna gotówka, bo raczej sprzedawano by taniej i bez żadnego problemu. W uchwale jest powiedziane, że gdy ktoś pozbędzie się mieszkania w ciągu 5 lat ma zwrócić bonifikatę i jak się okazuje bez problemu ludzie ją zwracają. Nadmienił, iż nie będzie polemizował z panią radną Zwolińską czy rzeczoznawca wycenia mieszkanie dobrze, czy źle, bo to on jest fachowcem w tej dziedzinie. W wycenach jest ujęte to, że ktoś robił remont w określonym okresie czasu, są niekiedy też udokumentowane zdjęciami. Faktycznie rzeczoznawca nie bierze pod uwagę towarzystwa, jakie zamieszkuje, ale jeżeli ktoś chce wykupić mieszkanie w określonym bloku to sytuacja jest podobna jak z kupnem działki pod dom, bo wówczas potencjalny nabywca robi rozpoznanie, jakie towarzystwo jest wokół i jeżeli pasuje to kupuje ją, a jeżeli nie to z tego rezygnuje. Podobnie sytuacja ma się z kupnem lokalu mieszkalnego.

Nadmienił, że można różne anegdoty opowiadać na temat bonifikat i może nie będą to 90 czy 95% bonifikaty, ale sam dobrze wie, że w Bielsku Podlaskim na ul. Szkolnej, gdzie mieści się budynek kolejowy zakład dawał możliwość tym mieszkańcom kupno lokalu mieszkalnego za 5% wartości, ale niestety ci mieszkańcy nie byli tym zainteresowani. Dodał, że osobiście nie za bardzo chciał ten budynek przejąć i przeciągał w czasie, żeby pewne rzeczy w tym budynku zostały wyremontowane, ale tak się nie stało, a teraz miasto musi wiele rzeczy tam zrobić jak np. kanalizację, wymienić instalacje itp. Dodał, że nie będzie dyskutował kto mieszka w tych blokach i jak się dostawało te mieszkania tylko może odpowiedzieć, że w tym kraju największe nieroby mają najlepiej i to stwierdza również jako Burmistrz, bowiem jak się nie zetknie z daną osobą to się okazuje, że jak nie MOPS pomaga tym ludziom to inna instytucja. Później wychodzi taka sytuacja jaka miała miejsce w naszym mieście, iż Komisja Mieszkaniowa przydziela mieszkanie (a jeżeli będzie potrzeba wskaże nazwiska) osobom, które przychodziły do niego przez cały rok, a w odniesieniu do których odciągał sprawę, bo nie było mieszkań, ale w konsekwencji przydzielono im mieszkanie i kiedy je otrzymali, po 3 miesiącach wykupują je, a wcześniej był problem, że niby biedni, że mają złe warunki i nie mają za co kupić mieszkania.

Jeżeli miasto jest takie bogate trzeba ogłosić i podać do publicznej wiadomości, że od 1 stycznia 2010 r. bonifikata w mieście Bielsk Podlaski będzie wynosiła 90%. Jednak zwrócił uwagę, że miasto buduje budynek socjalny przy ul. Rejonowej i czy to się komuś podoba, czy nie 1m² kosztuje 4 tys. zł, natomiast tutaj nie wie, ale może się przesłyszał, że m² w nowowyprowadzonym bloku przez UNIBUD BEP wyniósł 3.500 zł. Otóż stwierdził, że tak nie jest i za 3.500 zł za m² na pewno nie sprzedawano tych mieszkań. Nie chce dyskutować na temat cen, bo są to sprawy danej firmy, bo jednemu firma sprzedaje za określoną kwotę, a innemu za jeszcze inną i to jest sprawa tej firmy. Tylko jeżeli koszt mieszkania socjalnego, kiedy ma się własną działkę, kształtuje się w granicach około 4 tys. zł za m², a miasto sprzedaje za 900 zł za m² to można tutaj tłumaczyć, że w innych miejscowościach sprzedają za 90%, ale zastanawiające jest dlaczego tam nie wykupują za tę kwotę. Dodał, że temat ten ciągnie się już parę lat i powinien on być zamknięty i nikt by nie słyszał, że za 10% wartości można kupić te mieszkania. Jeżeli w innych miastach faktycznie jest możliwe kupno mieszkania za 5-10% wartości to jaki jest powód, że mieszkańcy nie chcą tych mieszkań kupić?

Uważa, że jeżeli wartość wynosi 1900-2000 zł za m² to na rynku to mieszkanie jest w innej cenie i nic złego tutaj się nie dzieje jeżeli stosowana jest 50% bonifikata i jeżeli kogoś stać wykupić mieszkanie to je wykupi. Jednak nie do końca opłaca się jeszcze go wykupić, bowiem tam gdzie są zasoby komunalne to Przedsiębiorstwo Komunalne musi wszystko zrobić, a właściciele niestety muszą to już zrobić sami. Na pewno są bardzo duże problemy, bo sam fundusz remontowy stanowi problem, ponieważ kiedy miasto daje środki na remonty to wspólnoty niestety ich nie dają, a problem się nawarstwia.

Nadmienił, że na sesji jest obecny pan Prezes Kiełkucki, który przysłuchuje się dyskusji i na pewno udzieli odpowiedzi na piśmie panu Chiszko na temat gdzie znajduje się kwota 9 tys. zł, która była w przeszłości wpłacona jako kaucja. Podejrzewa, że większość wie gdzie są te pieniądze, bo z chwilą denominacji waluty (1:10 tys. zł) wiadomo jak teraz może się przedstawiać ta sytuacja.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk stwierdził, że pan Burmistrz w swojej wypowiedzi stwierdził, że panu Chiszko zostanie udzielona odpowiedź na piśmie także osobiście wyraził nadzieję, że ona zafunkcjonuje. Następnie powrócił do projektu uchwały stwierdzając, że w trakcie dyskusji został zgłoszony wniosek przez radną Zwolińską, aby w projekcie uchwały bonifikata wynosiła nie 50%, a 60%. Dodał, że pani mecenas Kamińska wyjaśniała, że takowy wniosek nie może być głosowany gdyż wysokość bonifikaty nie leży w kompetencjach Rady Miasta. Dodał, że ma kolejny dylemat czy takowy wniosek ma głosować, czy nie, ale skoro został on zgłoszony to powinien to uczynić z zastrzeżeniem, że według pani mecenas nie jest on zgodny z prawem.

Radca Prawny Joanna Kamińska potwierdziła tok rozumowania pana Przewodniczącego dodając, że licząc na rozsądek radnych spodziewa się, że wniosek ten przepadnie w głosowaniu, a jeśli nie, to gmina będzie miała następny problem odnośnie bonifikaty przeciwiczoney we własnej sprawie.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk stwierdził, że zawsze jest też kwestia konkretnej osoby, która z imienia i nazwiska wymieniona została w przedłożonym projekcie uchwały i jeżeli znowu zostanie uchylona uchwała to sprawa się przeciągnie.

Zastępca Burmistrza Miasta Mirosław Gołębiowski stwierdził, że w przedmiotowej sprawie osoba, która chce wykupić mieszkanie z 50% bonifikatą to sprawa jest już przez nią przesądzona, bo złożyła ona stosowne oświadczenie, że wyraża zgodę na 50% bonifikatę i osobiście nie rozumie, dlaczego się tę osobę, traktując podmiotowo, uszczęśliwia na siłę. Oczywiście zdaje sobie sprawę, że byłaby ona zadowolona, gdyby ze strony Rady otrzymała 60% bonifikatę, tylko mogą przyjść inne osoby, z którymi zawarto wcześniej akty notarialne z pretensjami, dlaczego u nich zastosowano 50% bonifikatę? Nadmienił, że tutaj jest dyskusja w konkretnej sprawie, gdzie przed podjęciem decyzji o wykup mieszkania z zastosowaniem 50% bonifikaty petent wyraża zgodę poprzez pisemne oświadczenie, że na taką bonifikatę jest zgodny.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk stwierdził, że skoro został zgłoszony wniosek przez radnego to jego obowiązkiem, jako Przewodniczącego RM jest ten wniosek przegłosować. Następnie poddał pod głosowanie wniosek radnej Zwolińskiej, aby w projekcie uchwały bonifikata wynosiła 60%, a nie 50%.

W głosowaniu jawnym, w obecności 19 radnych, stosunkiem głosów: za-1, przeciw-8, wstrzym-9, w głosowaniu nie wzięła udziału 1 osoba, **Rada Miasta nie uwzględniła** powyższego wniosku zgłoszonego przez radną Bożenę T. Zwolińską.

W związku z brakiem chętnych do dalszej dyskusji i brakiem innych wniosków do przegłosowania **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** poddał pod głosowanie uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od ceny sprzedaży lokalu mieszkalnego.

Rada Miasta w głosowaniu jawnym,
w obecności 19 radnych, stosunkiem głosów: za-19, przeciw-0, wstrzym-0 **powzięła**
Uchwałę Nr XXXIV/180/09
w sprawie wyrażenia zgody na udzielenie bonifikaty od ceny sprzedaży lokalu mieszkalnego
(uchwała stanowi załącznik nr 11 do protokołu).

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk stwierdził, że chciałby jako Przewodniczący Rady przeprosić za to, że pozwolił na tak szeroką dyskusję, w której wypowiedziano słowa obrażające radnych. Dodał, że postara się więcej do tak szerokiej dyskusji nie dopuścić.

O godzinie 11¹⁰ **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** ogłosił przerwę w obradach.

O godzinie 11²⁸ zakończyła się przerwa w obradach sesji. **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** dokonał przeliczenia radnych i stwierdził, że po przerwie na sali obrad obecnych jest 18

radnych, co stanowi wymagane quorum, przy którym obrady mogą być kontynuowane.

Na sesji nadal nieobecna była radna Raisa Iwaniuk i Paweł Mischuk (nieobecność usprawiedliwiona) a z przerwy nie wrócił radny Dariusz Fionik.

Ad 9

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk poinformował, że przedmiotowa sprawa dotyczy powzięcia uchwały w sprawie ustalenia cen za składowanie odpadów komunalnych na miejskim składowisku odpadów stałych zlokalizowanych na gruntach wsi Augustowo (*wniosek wraz z projektem uchwały stanowi załącznik nr 12 do protokołu*). Następnie zapoznał zebranych z treścią opinii i wniosków poszczególnych Komisji RM, które to *stanowiska stanowi załącznik nr 5-D do protokołu*. Otworzył dyskusję w przedmiotowej sprawie.

Radny Ignacy Grzybowski stwierdził, że proponowana jest kolejna podwyżka za składowanie odpadów komunalnych i to dosyć duża. Nadmienił, że nie wini tutaj ani Przedsiębiorstwa Komunalnego, ani Burmistrza, bo jest ona niejako narzucona z góry przez Radę Ministrów, która swoim rozporządzeniem z dnia 14 października przyjęła nowe stawki opłat za ochronę środowiska i w załączniku nr 2 do przedmiotowego rozporządzenia ustaliła stawki za składowanie odpadów na składowiskach, zmieniając z obowiązujących do końca 2008 r. 75 zł za tonę na stawkę w wysokości 100 zł za tonę. W tej chwili z proponowanej kwoty 186 zł za tonę trzeba będzie 100 zł odprowadzić na rzecz ochrony środowiska, a Rada Ministrów łaskawie będzie decydować jakiej gminie przyznać te środki. Stwierdził, że z taką centralną polityką nie zgadza się i nie chce tego akceptować. Zastanawia się, dlaczego radni mają to akceptować poprzez głosowanie. Nadmienił, że na posiedzeniu Komisji w tej sprawie się wstrzymał i proponuje, żeby Rada Miasta w proteście przeciwko takim sprawom wstrzymała się od głosu i być może będzie to jakiś wydzźwięk w skali kraju, że samorządy nie zgadzają się z tym. Nadmienił, że niby określa się nasze tereny „zielonymi płucami”, że są one piękne, są obiecujące założenia, piękne projekty, a np. śmieci z Hajnówki wozi się do Białowieży i nikt się tym nie przejmuje, a tylko podnosi się składki. Obecnie proponowany przez Burmistrza wzrost cen za niesegregowane odpady wyniesie 33%, a dla indywidualnych gospodarstw domowych będzie to wzrost o 22,5%. W ubiegłym roku z przedkładanego sprawozdania wynikało, że coraz mniej przywozi się śmieci na składowisko, a coraz więcej jest ich w lasach i to jest zauważalne. Osobiście uważa, że podnoszenie tych cen jest złą polityką i osobiście z tym się nie zgadza.

Ponadto stwierdził, że Przedsiębiorstwo „ASTWA” obsługuje 46% naszych odbiorców, a Przedsiębiorstwo Komunalne 51% i uważa, że powinno się dbać o to, żeby to jednak nasze przedsiębiorstwo wykonywało te usługi, a nie białostocka firma, bowiem w przeciwnym wypadku na tej działalności będzie ponosić straty, a Rada będzie zmuszona podnosić tylko wszelkiego rodzaju opłaty.

Kończąc oświadczył, że nie będzie głosował w tej sprawie i zaproponował, aby tak zachowali się wszyscy pozostali radni.

O godzinie 11³³ na salę obrad po przerwie powrócił radny Dariusz Fionik. Od tej pory w sesji uczestniczyło 19 radnych.

Radny Kazimierz H. Leszczyński zgodził się z wypowiedzią radnego Grzybowskiego, bowiem ostatnio rokrocznie jest trend do tego, żeby podwyższać pewne stawki za usługi i osobiście uważa, że trzeba w końcu to w jakiś sposób zahamować. Osobiście ma inny pogląd na tę sprawę i wie, że śmiecie to swego rodzaju biznes, z którego korzystają ci co zajmują się wywozką śmieci, zabiegają o te śmieci, a czasami nawet dochodzi do tragicznych rozwiązań między konkurującymi przedsiębiorstwami wywożącymi śmieci. Natomiast w naszym przypadku składowanie śmieci i odzyskiwanie ich to utrapienie dla mieszkańców, dla miasta, Rady i Przedsiębiorstwa Komunalnego. Proponowałby rozpatrzenie tej sprawy w zupełnie innym kontekście, bowiem wszelkie podwyżki, wydawane rozporządzenia przez Radę Ministrów, łożenie pewnych kwot na Urząd Marszałkowski na ochronę środowiska przekładają się na mieszkańców produkujących śmieci. Istnieją sposoby właściwego składowania części odpadów na składowiskach i zarabiania jeszcze na tym. W takowej fabryce składowania śmieci powinien być dodatkowy element w postaci np. zakładu przetwórczego, który odzyskiwałby część surowców wtórnych, wykorzystywanych do produkcji czegokolwiek i

wypracowania tym samym dodatkowych zysków. Takie rozwiązania są praktykowane na świecie, a nawet i w Polsce, tylko trzeba znaleźć odpowiednie dojście i bardzo dokładnie się zorientować. Dla przykładu podał, że np. butelki plastikowe typu PET, czy inne plastikowe rzeczy, szmaty, tektury to wszystko pomniejszałoby piętrzące się w górę wysypisko i te surowce mogłyby być odzyskiwane. Zastanawia się czy w tym kierunku nie powinno zmierzać Przedsiębiorstwo Komunalne? Czy miasto nie mogłoby wspomóc spółki by te rozwiązania można było na naszym terenie zastosować? Być może na początek trzeba byłoby ponieść pewne nakłady, ale potem w efekcie przyniesie to wymierny zysk i pomniejszy stałe obciążenie mieszkańców miasta. Dodał, że nie podejmując żadnych czynności w tym kierunku dojdzie w naszym mieście do takiej sytuacji, że ludzie rzeczywiście, pomimo różnych kar, będą wywozili swoje odpady poza wysypisko, bo desperacko będą się bronić przed wciąż narastającymi podwyżkami cen. Należy się zastanowić czy na tym etapie nie należy rozważyć tych właśnie spraw i odpowiedzieć sobie na pytanie, jaka jest możliwość odzyskiwania surowców wtórnych i tym samym uzyskania z tego tytułu pewnych korzyści finansowych? Osobiście uważa, że zastosowanie takich rozwiązań jest realne i być może będzie to pewien sposób, żeby przedłużyć żywotność wysypiska śmieci w Augustowie, bo jak do tej pory, jeżeli chodzi o wysypisko śmieci w Dubiażynie to protesty są i one będą się tylko nasilały. Na pewno w sprawie, którą poruszył w swojej wypowiedzi trzeba zrobić rozeznanie, chociaż nie wie jak to ma się odbyć, ale jedno jest pewne, że są możliwe do odzyskania pewne surowce. Wniósł, aby pan Burmistrz z pomocą Przedsiębiorstwa Komunalnego, a być może i innych specjalistów podjął kroki w tej sprawie.

Radny Eugeniusz Simoniuk stwierdził, że całkowicie zgadza się z przedmówcami i to jest faktem, ale chyba to co najgorzej uderza zarówno w radnych jak i mieszkańców Bielska Podlaskiego jest to, iż jest to już druga podwyżka w ciągu roku, gdzie w pierwszym przypadku był wzrost o około 300%. Gdyby to zależało od Rady Miasta to na pewno żaden z radnych nie podniósłby ręki w górę za podwyższeniem stawek za składowanie odpadów komunalnych aż w takiej wysokości. Jeżeli jednak radni tego dzisiaj nie robią to należy pamiętać o jednym, że obowiązek wniesienia opłaty za umieszczenie odpadów na składowisku ma przedsiębiorstwo. Mówi się, że pewna pula pieniędzy wraca do samorządów z Urzędu Marszałkowskiego, ale trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie jaki procent tych środków powraca? Otóż na pewno niewielki, bowiem reszta idzie na uzupełnienie braków w budżecie państwa, o którym ostatnio tak wiele się mówi. Nadmieniał, że coraz więcej powstaje problemów i w telewizji beczelnie się mówi, że Rząd chroni najbiedniejszych, ale należy odpowiedzieć sobie - w kogo uderzają te podwyżki cen? Otóż uderzają one w tych najbiedniejszych, bo bogaty zawsze poradzi sobie i dołoży miesięcznie 2-3 zł, ale osoba uboższa mogłaby już za to kupić kilka bochenków chleba. Obawia się tylko jednego, że w jutrzejszej prasie będzie napisane, że Rada Miasta podjęła decyzję o wzroście stawek za składowanie odpadów, ale już niestety redaktorzy nie napiszą, że Rada została postawiona pod ścianą, a szczególnie Przedsiębiorstwo Komunalne zostało postawione w takiej sytuacji, że niezależnie czy chce, czy nie chce będzie musiało odprowadzić dość wysoką opłatę na środowisko za składowanie odpadów na składowisku.

Radny Aleksander Bożko stwierdził, że dyskutując na posiedzeniach komisji mówiono nieco inaczej, a obecnie wyszło jeszcze inaczej, iż Rada musi podjąć decyzję o podwyżce lub nie i na siebie wziąć odpowiedzialność. Słusznie powiedział radny Simoniuk, że prasa napisze tak jak zechce i w szczególności nie będzie wchodzić, bo zbyt wiele trzeba byłoby tłumaczyć.

Nadmienił, że powiedziano tutaj, że z budżetu państwa z jednej strony coraz więcej przyznawanych jest środków na zakłady składowania odpadów, utylizację odpadów, budowę wysypisk, a z drugiej strony wymaga się coraz większych opłat za tego rodzaju usługi. Z jednej strony jest to niby prawidłowe, ale z drugiej strony tak już do końca nie jest. Jeżeli podwyższa się cenę to pieniądze pochodzące z tej podwyżki są przeznaczane w bardziej nieodpowiednie miejsca, na które nie powinny być wysypywane śmieci. Przedsiębiorstwo Komunalne stoi jeszcze pod jednym pręgierzem, a mianowicie takim, że nie tylko ono jest użytkownikiem wysypiska, ale jeszcze dwie firmy z Białegostoku i jeżeli cena pozostanie w dotychczasowej wysokości, albo zostanie podniesiona minimalnie to te firmy będą i tak musiały odprowadzić należną opłatę do Urzędu Marszałkowskiego uzależnioną od ilości składanych odpadów i wiadomo, że Przedsiębiorstwo Komunalne z tego tytułu będzie miało straty. W takim układzie miasto, jako odpowiedzialne za tę sprawę, będzie musiało ponieść dodatkowe koszty i zapłacić dla Przedsiębiorstwa Komunalnego.

Dodał, że radny Leszczyński mówił o segregowaniu śmieci, ale zwrócił uwagę, że osobiście na poprzedniej sesji sugerował, iż za kilka lat wysypisko w Augustowie czy Orzechowiczach zostanie wypełnione i wtedy trudno będzie podjąć jakiekolwiek działania, jeżeli pozostanie 1-2 lata na rozwiązanie tego problemu. Nadmienił, że jest to bardzo poważna sprawa. Wiadomo, że w Dubiażynie są bardzo mocne protesty i do końca nie wiadomo czy to składowisko odpadów tam powstanie, a niestety śmieci będzie coraz więcej. Zaapelował do pana Burmistrza, władz Przedsiębiorstwa Komunalnego i Rady Nadzorczej, żeby coś w tej sprawie zrobić i pomimo, że na kilka lat obecne wysypisko jeszcze wystarczy, a później można będzie z boku zrobić jeszcze drugie, to jednak wszystko wystarczy maksymalnie na około 8 lat. Czas jednak upływa szybko i nie można dopuścić do takiej sytuacji jak w Hajnówce, która ma problem, bo nie posiada własnego składowiska odpadów stałych.

Radny Kazimierz H. Leszczyński stwierdził, że nie do końca zgadza się z wypowiedzią radnego Simoniuka, który powiedział, że z góry nakazuje się coś do wykonania. Osobiście uważa, że to wszystko wynika z dyrektyw unijnych, które przekładają się na sprawy samorządów i w ten sposób stawia się rady gmin, przedsiębiorstwa komunalne do szukania rozwiązań w kwestii należytego gospodarowania odpadami oraz podjęcia działań mających na celu zmniejszenie odpadów poprzez odzyskiwanie surowców wtórnych, bo w przeciwnym wypadku ceny będą stale rosły. Jeżeli tego się nie zrozumie to stale będzie szerzony pogląd, że urzędy marszałkowskie, wojewódzkie gnębią samorządy i to oni będą winni, a nie gminy. Ponadto radni ciągle będą mieli dylemat czy podnieść rękę, czy też nie, za podwyżką cen za odpady stałe. Należy szukać takiego rozwiązania, które byłoby przynajmniej w 50% możliwe i popularne, z którego można byłoby wyciągnąć korzyści pokrywając tym samym ewentualne podwyżki. Powtórzył, że jeżeli tego się nie robi to będzie zawsze przyświecał taki sposób rozumowania, że urzędy marszałkowskie gnębią samorządy, bo rozporządzenie Rady Ministrów daje im taką możliwość. Nie zlikwiduje się Urzędu Marszałkowskiego, ale Rada Miasta może rozwiązać problem w pewnej części i na tym etapie, ale wiele lat jeszcze musi upłynąć i trzeba poczynić spore inwestycje i wyłożyć dość znaczne pieniądze, by taki problem rozwiązać. Społeczeństwo musi zaakceptować i zrozumieć pewne sprawy, chociaż na pewno od razu wszystkiego się nie rozwiąże. Na tym etapie trzeba szukać rozwiązań połowicznych, pośrednich i to jest obowiązkiem zarówno Rady, Burmistrza jak i Przedsiębiorstwa Komunalnego.

Radna Maria Ryżyk stwierdziła, że chciała swój wątek podnieść w sprawach różnych, ale uczyni to w przedmiotowym punkcie porządku obrad w związku z tym, że pasuje ona do wypowiedzi radnego Leszczyńskiego i pozbawia pewnych złudzeń, że pan radny ma rację, iż wszelkie podejmowane starania w kwestii dot. budowy śmietnisk pomogą w zmniejszaniu ilości śmieci czy też utrzymywaniu ich na odpowiednim poziomie. Następnie odczytała fragment artykułu z gazety z 22 stycznia 2009 r. *„Już za kilka lat Polska może stać się śmietnikiem Europy. Wszystko przez unijne rozporządzenia o transporcie odpadów, które od 2012 r. zniesie ograniczenia w przewozie śmieci w unijnych granicach. Od tej pory każda firma w Europie zajmująca się gospodarką odpadami będzie mogła przewozić śmieci na każde wysypisko na terytorium Unii Europejskiej, a za podrzucanie odpadów do Polski zapłaci najmniej. Ponieważ w Polsce koszty odbiorów śmieci są jedynymi z najniższych w Unii bardzo prawdopodobne jest, że zaczną do nas przyjeżdżać wypełnione po brzegi śmieciarki z całej Europy. Niemcy i Włosi, u których cena za tonę odpadów sięga 800 zł już teraz badają możliwość korzystania z polskich składowisk. Dlatego według ekspertów dalsze podwyżki cen w Polsce są już przesądzone. Główny Inspektor Ochrony Środowiska przewiduje, że w 2012 r. mogą one sięgać 400 zł.”*

Radna Bożena T. Zwolińska stwierdziła, że chciałaby podzielić głos w sprawie odpadów, iż segregacja jest pewnym rozwiązaniem obniżającym koszty dla każdego mieszkańca. Stwierdziła, że ma wątpliwość dotyczącą pozycji – wywóz odcieków, bowiem tego nie zauważyła na posiedzeniu Komisji. Nadmieniła, że w 2007 r. ta pozycja nie występowała, a później w kolejnych latach ona wzrastała i była dosyć znacząca. Chciałaby uzyskać informację, dlaczego wcześniej tej pozycji nie było, a później przedstawiała się ona następująco: 91.000 zł, 110 tys. zł 172 tys. zł? Ponadto stwierdziła, że chciałaby sprostować to co powiedział pan radny Simoniuk i to nie jest tak, że pieniądze idą do Skarbu Państwa, bowiem trafiają one do funduszy celowych, do funduszu wojewódzkiego, z którego to funduszu jest robiony odpis do Narodowego Funduszu Ochrony

Środowiska, Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska a także i do Gminnych Funduszy Ochrony Środowiska. Niemniej jednak jest to pozycja bardzo ważna w kosztach ogółem, która decyduje o wysokości ceny tych odpadów.

Ponadto odniosła się do tego co zauważyła pani radna, iż w związku z niską ceną odpadów w Polsce i niską ceną na składowiskach w kraju może pojawić się zagrożenie pojawiania się śmieci z zagranicy. Zgadza się z tym i zastanawia się, kiedy ten moment może Polsce nie zagrażać? Być może nastąpi to wtedy, kiedy euro będzie obowiązującą walutą w Polsce. Na pewno potrzebny jest monitoring na składowiskach odpadów, ale sytuacja bytowa i finansowa mieszkańców, sytuacja gospodarcza Polski i krajów zachodnich jest zgoła zupełnie inna, ale można mieć nadzieję, że waluta euro w jakiś sposób sprawę rozwiąże. Pozycja dotycząca opłat na ochronę środowiska jest stosunkowo wysoka. Jeżeli Rada „stoi pod ścianą” to przynajmniej powinna zagłosować za przedmiotową uchwałą, bo kiedy przeanalizowała wszystkie inne pozycje kosztowe to są one raczej ustalone na poziomie w miarę sensowym, chyba, że pewne rzeczy są ukryte, których nie można sprawdzić w postaci ogólnej, bo trzeba byłoby przejrzeć szczegółowo dokumenty. Jeżeli jednak są jakieś zastrzeżenia dotyczące wysokości opłaty to nie stanowi żadnego problemu i może warto byłoby za pośrednictwem posłów zgłosić do Rządu czy Rady Ministrów i podać swoją propozycję sugerując, że te opłaty są stosunkowo za wysokie, bo to będzie się powtarzało każdego roku, że będziemy narzekać, iż ta pozycja jest bardzo wysoka i decydująca o wysokości ceny, ale na to Rada żadnego wpływu nie ma. Muszą być jakieś środki zachowawcze realizowane m.in. w postaci ścisłego monitoringu, żeby nie sprowadzać niebezpiecznych materiałów z różnych stron świata.

Radny Kazimierz H. Leszczyński stwierdził, że fragment publikacji, który odczytała pani radna Ryżyk to jeszcze jeden argument na to, że należy uczulać wszystkich na istniejący problem, bo śmieci, które nie są rozwiązane systemowo w Polsce stają się podstawą do tego, żeby być śmietnikiem. Tę kwestię osobiście odbiera w formie alarmującym i uczulającym, że tak się może stać, ale wcale też tak stać się nie musi. Z drugiej strony szukając rozwiązań można rozważać podniesienie opłat za składowanie śmieci wyższych niż obowiązują w Europie, ale wówczas byłoby to nie do zaakceptowania przez społeczeństwo. Nadmienił, że nie jest to dla niego żaden argument tylko motywacja do tego, że rozwiązanie tego problemu nie jest w rosnących opłatach tylko w środkach, które przeznaczy się na budowę składowisk i zakładów sortujących śmieci mających na celu odzyskiwanie surowców wtórnych i to jest właściwy kierunek działania. Dodał, że to co piszą w prasie i podają w mediach na ten temat jest robione tylko po to, aby uczulić społeczeństwo, że problem nabrzmiewa.

Wiceprezes Przedsiębiorstwa Komunalnego Andrzej Kielkucki stwierdził, że chciałby zabrać głos w kilku kwestiach, o których była tutaj mowa. Nadmienił, że radny Grzybowski stwierdził, że jeżeli nie uchwali się tych stawek to przedsiębiorstwo będzie bardziej konkurencyjne w stosunku do ASTWY i MPO. Nadmienił, że nie wie na podstawie czego można tak stwierdzić, bo akurat będzie odwrotnie, gdyż przedsiębiorstwo poniesie koszty związane z opłatą na ochronę środowiska, natomiast takich firm jak ASTWA czy MPO nie będzie można obciążyć tymi kosztami, bowiem wysypisko jest urządzeniem miejskim i można obciążyć dostawców śmieci po cenie, jaką za używanie urządzeń miejskich ustali Rada Miasta. Przedsiębiorstwo nie będzie konkurencyjne dla tych firm tylko poniesie koszty i sytuacja będzie odwrotna do tej niż mówił radny Grzybowski.

Jeżeli chodzi o segregację odpadów to mówił o tym na posiedzeniach Komisji, że przedsiębiorstwo próbuje robić segregację nawet na osiedlach prywatnych poprzez dawanie worków, natomiast ceny za tę segregację Rada nie ustala. W związku z tym zmniejszenie kosztów może być poprzez to, że pomimo mniejszej ceny będzie mniejsza ilość odpadów, bo reszta będzie wrzucona do segregowanych śmieci, które zabierane są przez przedsiębiorstwo jak na razie za darmo. Mieszkańcom proponowane są worki, a ponieważ jest pewien koszt tego worka to za ten worek przynajmniej chce odzyskać pewną kwotę. Odnosząc się do kwestii surowców wtórnych stwierdził, że cały rynek surowców wtórnych załamał się w Polsce i prawie nigdzie nie chcą tego przyjmować. Nadmienił, że ostatnim razem odbiorcy tych surowców uczynili wielką łaskę, że przyjęli makulaturę i powiedzieli, że więcej nie powinien jej przywozić. Ponadto butelki typu PET z uwagi na to, że są segregowane na kolory sprzedawano po 40 gr. za kilogram i przedsiębiorstwo na tym wychodziło około zera, a w tej chwili powiedziano, że ma to być po 20 gr. a nawet i po 10 gr. Kiedy rozmawia z osobami zajmującymi się

tymi sprawami to wie jedno, że to wszystko zmierza jeszcze w gorszym kierunku, który jest wynikiem kryzysu.

Odnosząc się do zapytania radnej Zwolińskiej w kwestii kosztów wywozu odcieku wyjaśnił, że jest to wywożenie tego, co spadnie z nieba, a zatem woda zanim przefiltruje się przez wszystkie śmiecie staje się naprawdę bardzo wrednym ściekiem, gorszym niż ten co płynie kanalizacją i ją trzeba przewieźć na wylewisko po to, by popłynęło do oczyszczalni. W poprzednim wniosku, który składał rok wcześniej zakładał, że będzie pewien wzrost, ale pracownicy Burmistrza sprawdzając ten wniosek przed przekazaniem dla radnych orzekli, że tamten rok był wyjątkowo mokry i w następnym będzie na pewno o połowę mniej padało deszczu. Z takim argumentem nie mógł dyskutować, bo szczerze mówiąc nie wie czy dany rok był aż tak wyjątkowo mokry. Takie dane miał z dwóch lat, a w tej chwili posiada dane z 3 lat i one mniej więcej utrzymują się na takim poziomie, a w związku z tym taką ilość odcieku trzeba wywieźć. Tam jest podana przewidywana ilość, która wynika ze średniej rocznej, czyli jeżeli rocznie tyle m³ odcieku trzeba było wywieźć to o tyle m³ zmniejszyłaby się objętość tego składowiska. O ile śmiecie można w pewien sposób ugnieść to wody się nie ugniecie i ona zalega na dole składowiska, którą trzeba wywieźć. W określonych przypadkach jest to naprawdę duża ilość dochodząca do 13 tys. m³. Jeżeli wszystkich śmieci było 8 tys. ton, czyli na 1 tonę przypada ponad 1,5 m³ odcieku do wywieżenia bo inaczej woda zapełni całe składowisko i nikt nie będzie mógł tam wjechać. Składowisko jest zrobione dobrze, jest bardzo szczelne i ma ono nie przeciekać. Ponadto są zrobione punkty pomiarowe, za pomocą których sprawdza się czy woda, która znajduje się w gruncie jest czysta czy nie, bo jeżeli nie będzie ona czysta wówczas podejmowane są kroki w celu ustalenia, gdzie jest ewentualna dziura i którędy ucieka woda. Jak na razie woda jest czysta i nic się do ziemi nie przedostaje. Przy okazji stwierdził, że radni nie powinni mieć obaw w stosunku do wybudowania składowiska w Dubiażynie, bo jeżeli wszystko będzie zrobione właściwie to się nic nie skazi, poza tym jest tam odpowiednia grubość izolacji, jest warstwa bentonitowa, która jest swego rodzaju żelem i gdyby powstała dziura to ten żel przepłynie i wypełni ją nie pozwalając przepłynąć odciekowi do gruntu. Jeżeli jednak nie będą wywożone odcieki to o tyle m³ za każdym razem, co roku będzie zmniejszało się składowisko niezależnie od ilości zgromadzonych śmieci.

Na pewno pracownicy przedsiębiorstwa będą segregowali śmieci, natomiast zaproponowana cena dotyczy śmieci, które i tak trzeba złożyć, a zatem jeżeli złożonych śmieci będzie o połowę mniej, bo resztę zagospodarowuje się w segregacji to ta cena i tak musi być ustalona, ponieważ jest to cena jednostkowa za tonę. Jeżeli będzie mniej ton śmieci to będzie również mniejszy koszt, ale cena będzie musiała to obejmować. Dlatego poprosił Radę, aby tę cenę uchwaliła, bowiem w innym wypadku przedsiębiorstwo będzie miało poważne problemy. Na pewno najprościej jest zaprzestać zajmowania się składowiskiem, ale po to spółka została utworzona, żeby to robić i chce to robić, bo sądzi, że robi to dobrze.

Nadmienił, że prowadzono do tej pory rozmowy na temat kompaktora, żeby śmieci można było mocniej ugnieść, aby zmieściło się ich więcej na składowisku, ale w tym układzie to przecież nikt przedsiębiorstwu tych pieniędzy nie da i trzeba te pieniądze zarobić. Nawet, jeżeli spółka uzyska pożyczkę na kupno to jest to tylko pożyczka, którą będzie należało spłacić. W związku z tym należy sobie odpowiedzieć jak można cokolwiek kupić, jeżeli będzie miał na tej działalności straty?

Kończąc poprosił o zatwierdzenie przedłożonej ceny nadmieniając, że wyliczenie jej było sprawdzane przez służby Burmistrza i jego zdaniem nic więcej nie da się zmniejszyć. Ponadto dodał, że dopóki składowiskiem zajmuje się przedsiębiorstwo będzie ono musiało ponosić odpowiednie opłaty, bo tak mówi przepis, że to użytkownik ma płacić niezależnie od tego kto te śmieci na to wysypisko zawiózł, a zatem ASTWA i MPO będą mieli taniej i będą konkurencyjni w stosunku do Przedsiębiorstwa Komunalnego. Nadmienił, że nie ma prawa konkurencyjnym firmom podnieść cen za wywożenie śmieci, bo one wywożą odpady na miejskie składowisko, na którym opłaty ma prawo ustalić tylko Rada Miasta, a przedsiębiorstwo może ich obciążać tylko w takiej wysokości, w jakiej stawki opłat ustali Rada Miasta.

Radna Maria Ryżyk stwierdziła, że pan Prezes swoim wystąpieniem przekonał ją do tego, żeby zagłosować za przedłożoną uchwałą, a w szczególności argumentem mówiącym o przekazywaniu mieszkańcom przez Przedsiębiorstwo Komunalne odpowiednich worków np. na szkło, plastik, przez co w pojemnikach na śmieci będzie tych odpadów mniej. Dodała, że nawet podwyższenie stawki za śmiecie o 5 zł od jednego pojemnika może zmobilizować ludzi do tego, że w tym pojemniku będzie

mniej śmieci niż było przedtem, jeśli będą segregować szkło do oddzielnych worków, a plastik do oddzielnych i tak jak to rozumiała będzie to zabierane za darmo. Zatem koszt wywozu śmieci mieszkańców Bielska może być taki sam jak przy poprzednio założonej podwyżce.

Radny Ignacy Grzybowski stwierdził, że na posiedzeniu Komisji proponował, aby dla przedsiębiorstw z zewnątrz ustalić inną cenę, natomiast radnym tłumaczono, że tak postąpić nie można, bo w grę wchodziłby Urząd Konkurencji, a takie postępowanie byłoby bezprawne. Nie może zrozumieć, dlaczego nie można ustalić innej ceny dla tych przedsiębiorstw dbając tym samym o interes Przedsiębiorstwa Komunalnego, które jest spółką miejską. Postępując inaczej Rada przyczynia się do tego, że niszczy własne przedsiębiorstwo, a świadczenie usług w tym zakresie przejmą inne przedsiębiorstwa. Nie zgadza się z takim postępowaniem i uważa, że można byłoby poszukać kruczków prawnych wprowadzając inne ceny dla podmiotów zewnętrznych. Można byłoby wyjść z taką propozycją, którą zatwierdziłaby Rada Miasta i być może Wojewoda nie uchyliłby takiej uchwały. Uważa, że Rada dla własnego przedsiębiorstwa może ustalić inną cenę za składowanie odpadów. Jeżeli by była taka możliwość to jest za takim rozwiązaniem, a jeżeli nie to w ogóle nie będzie głosował za przedmiotową uchwałą.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk w odniesieniu do wypowiedzi radnego Grzybowskiego stwierdził, że od 1989 r. żyjemy w kapitalizmie i nie można różnicować cen za te same usługi różnym podmiotom, bowiem jest wolny rynek, a konkurencja konkurencją.

Burmistrz Miasta Eugeniusz Berezowiec zgodził się z niektórymi wypowiedziami, które padły w trakcie toczącej się dyskusji. W kwestii segregacji stwierdził, że ona jest prowadzona, bowiem w mieście są ustawione pojemniki, część mieszkańców segreguje i wrzuca do nich plastikowe butelki. Rzadko się zdarza, że do tych pojemników są wrzucane inne śmieci. Kiedy zabiera się butelki typu PET to wiadomo, że trzeba odkręcić nakrętki (zatem znów potrzebny jest człowiek) i następnie trzeba jeszcze posegregować według kolorów. Podobna sytuacja jest ze szkłem, ale ta segregacja nie jest ujęta w kosztach. To o czym powiedział pan Prezes to rzeczywiście było tak, że odbiorcy butelek typu PET płacili po 40 gr. za kilogram i często wyświadczała wielką przysługę, że je wzięli, a teraz dają 20 gr. za kg posegregowanych butelek, a nawet i po 10 gr., na którą to propozycję też trzeba przystać, bowiem trzeba się tego gdzieś pozbyć. Dodał, że swego czasu za puszki metalowe płacono ponad 5 zł za kg, a teraz już 1,50 za kg. Nadmienił, że miasto ma swoje składowisko spełniające niezbędne wymogi przy czym kilka ościennych miejscowości typu Brańsk, Wyszki termin na składowanie odpadów mają ważny tylko do końca roku, niemniej jednak mogą jeszcze składować swoje odpady i to robią, ale nasuwa się pytanie – za co mają płacić te samorządy i komu, które nie mają składowisk? W odniesieniu do wypowiedzi radnego Leszczyńskiego na temat segregacji stwierdził, że być może za urzędowania pana radnego Leszczyńskiego jako Burmistrza, a na pewno za kadencji pana Stepaniuka młodzież w szkołach zbierała butelki typu PET, przyznawano nagrody, ale można też sobie zadać pytanie - co z tego? Otóż jak się zbierze te butelki trzeba mieć też miejsce, w którym można byłoby je złożyć i szukać jeszcze potencjalnych odbiorców tych butelek i na tym tle pojawiało się wiele wątpliwości i problemów. Nadmienił, że był w Łodzi i oglądał piękny zakład, w którym pracuje sporo ludzi, ale tam jest bardzo podobny problem. Na pewno nie byłoby kłopotów z puszkami, ale już z butelkami typu PET problem istniał, a zwłaszcza z ich odbiorem, ale makulatura była już złożona w wielkie hałdy. Zatem jak z tego wynika wiele spraw nie jest do końca dopiętych. Ponadto nadmienił, że w dyskusji stwierdzono, iż na śmieciach można zarobić i tak z pewnością jest, tylko trzeba liczyć się z tym, że jeżeli ogłoszono by konkurs i przekazano składowisko w zarządzanie innemu administratorowi to on też przeliczy swoje koszty i je ustali, a jak ta cena mu nie będzie odpowiadała to zrezygnuje z takiej działalności. Miasto ma wpływ na swoją firmę, która zarządza wysypiskiem i monitoruje wywóz odpadów stałych, bo kiedy wjeżdża samochód na składowisko zapisana jest godzina wjazdu i wyjazdu, taki samochód jest ważony i na składowisku jest wszystko co jest niezbędne do prowadzenia tego rodzaju działalności. Dodał, że w przeszłości był zamiar ograniczenia przywozu odpadów na składowisko dla MPO to w konsekwencji sprawa zakończyła się rozprawą w Lublinie, gdzie jednoznacznie stwierdzono, że takich ograniczeń stosować nie wolno. Jeżeli chodzi o segregację odpadów stwierdził, że to, iż Przedsiębiorstwo Komunalne przekaze worki do segregacji śmieci to wcale nie oznacza, że temat jest załatwiony, bowiem mieszkaniom bloku aż tak

bardzo to nie segreguje swoich śmieci. Gdyby nawet wydano worki dla poszczególnych mieszkań to należy się zastanowić czy dany mieszkaniec postawi w domu trzy worki i będzie do nich segregował śmieci? Osobiście nie bardzo w to wierzy, bo o ile w domkach jednorodzinnych dany właściciel postawi pojemniki i będzie mógł taką segregację robić, to w bloku raczej tak nie będzie. Dodał, że wiele się mówi na temat segregacji i była w tej sprawie również narada w Białowieży i jak się okazało jest identyczna sytuacja jaką tutaj dzisiaj prezentowano.

Nadmienił, że nie chciał dzisiaj zabierać głosu, ale kiedyś miasto brało pożyczkę z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska umarzalną w 50% i zasada w życiu nie zmienia się, a jeżeli jest okazja to trzeba chwycić wszystko co się da, bez względu na opcje. W swojej dalszej wypowiedzi odwołał się do ul. 11 Listopada i ul. Kościuszki stwierdzając, że nie nabiera się takiej ilości mieszkańców, które umożliwiłyby takie zagęszczenie na 1m², iż można byłoby ubiegać się o środki z zewnątrz na określone inwestycje. Te gminy, które mają do zrealizowania inwestycje związane czy to z odpadami czy budową kanałów sanitarnych to niestety ich nie zrealizują bo nie nabierają odpowiedniej ilości mieszkańców, bo takie postawiono warunki, że ma być odpowiednie zagęszczenie. Dla przykładu podał, że np. na nowych osiedlach w Warszawie czy Łodzi nie ma tego problemu, bowiem na kilku metrach zaludnionych jest od 1000 do 2000 mieszkańców. Natomiast biorąc pod uwagę nasze gminy i nasz teren doprowadzono wodę i wybudowano wodociągi, ale starsi ludzie nie korzystają z tego, bo wolą brać wodę ze studni. Skoro 85% środków można pozyskać to gminy szykują wnioski, ale dopiero próg powstaje po złożeniu dokumentów, gdzie wyznacznikiem jest odpowiednia ilość mieszkańców.

Powracając do sprawy odpadów nadmienił, że w mieście swego czasu za darmo przyjmowano śmiecie po to, aby oczyścić miasto i chodziło tylko o dowiezenie odpadów na wysypisko. Osobiście widzi potrzebę segregacji odpadów i uregulowania tych spraw. Nie wie do końca jaki będzie finał sprawy budowy składowiska w Dubiażynie, ale miasto musi patrzeć do przodu mimo, że ma jeszcze dość sporą rezerwę czasową i ma gdzie składować swoje odpady, ale należy się zastanowić czy nie robić segregacji i wprowadzać odpowiedniego urządzenia. Jednak i z tym będzie się wiązał kolejny problem, a mianowicie jak się posegreguje te odpady to nie wiadomo co z nimi się zrobić.

Radny Kazimierz H. Leszczyński stwierdził, że pan Burmistrz ma wiele racji w tym co powiedział, ale sposób myślenia wielu osób jest również i taki, jak to stwierdził pan Burmistrz, a mianowicie, że trzeba opuścić ręce i tylko twierdzić, iż nic się nie da zrobić. Zwrócił uwagę, że są pośrednicy, którzy dyktują ceny dla odbioru posegregowanych już odpadów. Skoro odbiorca dyktuje swoje ceny to pośrednik również chce zarobić na tym i odbywa się to kosztem mieszkańców. Gdyby tych pośredników wyeliminowano w określonym procencie wolnorynkowym przez zastosowanie odpowiednich urządzeń będących w dyspozycji Przedsiębiorstwa Komunalnego i wyprodukowano np. z posegregowanych butelek typu PET produkt do przekazania konkretnej firmie przerabiającej granulaty czy też jeszcze coś innego byłoby to pomniejszenie zarówno ilości odpadów jak również uzyskanie z tego tytułu pewnych wymiernych korzyści. Jeżeli jednak miasto będzie w dalszym ciągu bazowało na pośrednikach to zawsze będzie pewien dyktat ze strony tych firm i nigdy nie uda się wyjść z tego impasu. Dla przykładu odwołał się do zakładów Roszarni, kiedy swego czasu przekonywano, że nie opłacało się produkować słomy lnianej, siemienia lnianego, włókna lnianego pomimo, że było wielu producentów na tym terenie, bo rzekomo było taniej sprowadzić te produkty z Australii i wszyscy dążyli do likwidacji tychże zakładów i tak też się stało, że je zlikwidowano, a rynek podyktował ceny, które są do dziś. Obecnie len stał się ekskluzywnym materiałem wykorzystywanym na różne ubrania, ale nie tylko. Był to pewien błąd, który został popełniony, gdyż wówczas był to pewien mechanizm działania, że wszystko inne jest lepsze, ale nie to, co nasze, rodzime. Natomiast teraz okazuje się, że te zakłady pracy i produkcja, która była w nich prowadzona jest nie do odtworzenia. Jeżeli w dalszym ciągu, 20 lat po okresie transformacji nie będzie gospodarzenia, a sposób myślenia będzie bardzo wąski i cały czas będą padały argumenty przeciwne, to będzie tylko oznaczało, że w Polsce nie można niczego zrobić, pomimo, że ktoś zarabia potężne miliardy złotych na tego typu działalności. Trzeba jednak sobie odpowiedzieć na pytanie ile jest w kraju miliardów, ile jest bardzo bogatych samorządów, ile bardzo biednych, a ile bazujących tylko na podatkach ludzi? Jest wiele możliwości, które należy wykorzystać w kwestii właściwego zagospodarowania odpadów, możliwości odzyskiwania surowców wtórnych tylko trzeba woli w podjęciu działań, powzięcia stosownej decyzji i skalkulowania czy się takowa działalność opłaca, czy

też nie.

W związku z brakiem chętnych do dalszej dyskusji **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** przystąpił do głosowania. Stwierdził, że w związku z negatywnym zaopiniowaniem projektu uchwały przez dwie Komisje Rady Miasta w pierwszej kolejności musi poddać pod głosowanie wnioski o odrzucenie projektu uchwały.

Następnie poddał pod głosowanie wniosek Komisji Oświaty i Komisji Porządku, które negatywnie zaopiniowały projekt uchwały i tym samym wnoszą o jego odrzucenie.

W głosowaniu jawnym, w obecności 19 radnych, stosunkiem głosów: za-0, przeciw-5, wstrzym-11, powyższy **wniosek Komisji Oświaty i Komisji Porządku nie uzyskał akceptacji Rady Miasta.**

Następnie **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** poddał pod głosowanie uchwałę w sprawie ustalenia cen za składowanie odpadów komunalnych na miejskim składowisku odpadów stałych zlokalizowanych na gruntach wsi Augustowo.

Rada Miasta w głosowaniu jawnym, w obecności 19 radnych,
stosunkiem głosów: za-9, przeciw-1, wstrzym-7, w głosowaniu nie wzięły udziału 2 osoby, **powzięła**
Uchwałę Nr XXXIV/181/09
w sprawie ustalenia cen za składowanie odpadów komunalnych na miejskim składowisku
odpadów stałych zlokalizowanych na gruntach wsi Augustowo
(uchwała stanowi załącznik nr 13 do protokołu).

Ad 10

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk poinformował, że przedmiotowa sprawa dotyczy rozpatrzenia sprawozdania z realizacji Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2008 (*sprawozdanie stanowi załącznik nr 14 do protokołu*). Następnie zapoznał zebranych z treścią opinii i wniosków poszczególnych Komisji RM, które to *stanowiska stanowią załącznik nr 5-E do protokołu*. Otworzył dyskusję w przedmiotowej sprawie.

Radny Ignacy Grzybowski przeprosił Radę za to, że w swoim wystąpieniu poruszył wątek osobisty, ale jest to dłużny jego Matce Bożej, ponieważ zbliża się czas, kiedy prawie 30 lat temu ona z takiego oportunisty, który nigdy nie był skłonny do jakichś wyrzeczeń, zrobiła z niego abstynenta. Wówczas usłyszał, że jej syn nie dzielił ofiary, oddał życie za niego i wtedy podjął abstynencję za co teraz dziękuje. Nadmienił, że w naszym mieście w temacie przeciwdziałania alkoholizmowi wiele się zmieniło od początku lat 90-tych, a to właściwie dzięki grupie ludzi, bowiem osoby potrzebujące pomocy wiedzą już gdzie się udawać z tym problemem, wiedzą, że funkcjonuje i działa Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, jest Klub Abstynencki, przychodnia, przyjmowane są piękne i dobre programy do realizacji w tym zakresie i ogólnie coś dzieje się w tym temacie. To wszystko jest właściwe, ale ciągle jeszcze wiele rodzin cierpi przez alkoholizm i ten problem jest ogromny. Uważa, że w dużej części nasze społeczeństwo jest chore, którego to społeczeństwa nie da się uleczyć przez umiarkowane picie tylko poprzez całkowitą abstynencję, bowiem „przez abstynencję niewielu do trzeźwości wszystkich”.

Odnosząc się do sprawozdania stwierdził, że zarówno sprawozdania jak i przyjmowane programy są bardzo dobre, natomiast z realizacją ich bywa różnie, bo zawsze można coś zrealizować lepiej. Nadmienił, że odniesie się do niezbyt popularnej kwestii, ale korzystając z obecności dyrektorów szkół, prezesów, czy dyrektorów zakładów pracy stwierdził, że obowiązujące przepisy prawne są bardzo dobre tylko często to prawo nie jest przestrzegane. Następnie podał przykład gdzie to prawo nie jest przestrzegane, a mianowicie na takich imprezach jak studniówki, na których jest alkohol i mogą pić nauczyciele. Osobiście był na takich studniówkach i pytał pani Kurator w tej właśnie kwestii, a która odpowiedziała mu, że alkoholu nie może być w szkole. Zatem zastanawia się, kto tu kłamie? Prawo jest dobre, ale kto łamie to prawo? Uważa, że przecież to wszystko zależy od nas, tj. rodziców, nauczycieli, dyrektorów zakładów itp. Zdaje sobie sprawę, że jest to niepopularne, ale

przestrzeganie prawa należy zacząć od siebie. Ustala się piękne prawo, piękne programy, a później sami je łamiemy. Trzeba zmieniać złą tradycję, bo programy są dobre i wielu ludzi to rozumie, ale uchwalonego prawa należy przestrzegać.

O godzinie 12⁵³ z sali obrad wyszła radna Maria Ryżyk. Od tej pory w sesji uczestniczyło 18 radnych.

Radny Kazimierz H. Leszczyński stwierdził, że tak jak kolega radny Grzybowski jest abstynentem od wielu lat, ale nie będzie już do tego nawiązywał.

Powrócił do przedłożonego sprawozdania z realizacji MPPiRPA nadmieniając, że jest obserwatorem tych spraw od wielu lat, które są piękne i dobre, być może ratują młodych ludzi od pewnych negatywnych działań, aczkolwiek nie ma na to jakiegoś dowodu w postaci pewnego zaświadczenia przez jakąkolwiek osobę, która stwierdziłaby, że dzięki uczestnictwu w tych programach zawdzięcza sobie trzeźwość. Nadmienił, że wszyscy obracamy się w pewnej fikcji, gdyż tworzone są różne stowarzyszenia, dotuje się wypoczynek, czy też inne sprawy, które mają uzmysłowić ludziom w różnym wieku, niebezpieczeństwo jakie wynika z picia alkoholu. Jednak ten krąg się zamyka, bowiem nie ma pełnego obrazu komu przez te wszystkie lata realizowane programy profilaktyczne przyniosły korzyści, tj. jednemu, dwóm czy trzem osobom, które zaświadczyłyby o tym. Chodzi mu o to, żeby znaleźć taką osobę, która stwierdziłaby, że w oparciu o uczestnictwo w takich programach, jako młody człowiek wyzwoliła się z chęci picia alkoholu czy weszła na drogę wstrzemięźliwości, nie mówi już o abstynencji, a o kontrolowanej trzeźwości. Zwrócił się z pytaniem czy pani Aniela Łuczaj – zajmująca się tymi sprawami zna przykłady takich osób, czy mogłaby takie osoby przyprowadzić na sesję, kiedy będzie rozpatrywany materiał w tej sprawie po to by zaświadczyły, że te programy mają rację bytu.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk nadmienił, że na spotkania, które są organizowane w ramach Klubu AA są takie osoby, które składają takie świadectwo.

Stwierdził, że w przedłożonym sprawozdaniu z realizacji Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, jeżeli chodzi o przydział środków finansowych, po raz kolejny nie pojawiają się wydatki na szkoły ponadgimnazjalne. Nadmienił, że nie ma co ukrywać, ale w szkołach ponadgimnazjalnych problem alkoholu jest problemem największym. W związku z tym zwrócił się z pytaniem czy szkoły ponadgimnazjalne, których organem prowadzącym nie jest Miasto, ale, do których to szkół uczęszczają głównie mieszkańcy miasta, mają prawo pozyskać środki w ramach Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, na realizację programów profilaktycznych, różnego rodzaju imprez profilaktycznych, podobnie jak szkoły gimnazjalne, podstawowe oraz inne organizacje? Chciałby uzyskać bardzo konkretną odpowiedź czy szkoły ponadgimnazjalne mają do tego prawo, czy też takowego prawa nie mają, bowiem co do tego występują pewne nieścisłości i nieporozumienia.

Pani Aniela Łuczaj – inspektor Urzędu Miasta – jeśli chodzi o pytanie radnego Leszczyńskiego wyjaśniła, że po każdym programie profilaktycznym od paru lat jest robiony tzw. monitoring. Z takim monitoringiem można się zapoznać jeśli to są kompleksowe programy i one są robione fachowo. Do prowadzenia tych programów brani są naprawdę dobrzy specjaliści, a z tym materiałem bardzo obszernym można się zapoznać.

Jeśli chodzi o trzeźwość to obserwuje młodzież, która rozpoczęła swoją edukację przebywając w świetlicach środowiskowych. Taką pierwszą świetlicę środowiskową założono w 1998 r. kiedy nie było jeszcze reformy szkolnej, bo ona weszła w 1999 r. Obserwuje tę młodzież dokładnie, niektórzy kończą już studia, niektórzy założyli swoje rodziny i wie, że przyniosło to bardzo dużo pozytywnych elementów w ich przyszłym życiu. Jeśli chodzi o zaproszenie osoby na sesję Rady, tak jak to sugerował pan radny, to nie wie czy dana osoba chciałaby zdać takie świadectwo. Nadmieniła, że takie świadectwa są zdawane na mitingach, które są otwarte i zamknięte. Nadmieniła, że w najbliższy piątek o godzinie 18.00 w Klubie Abstynenta Promień jeden z jego członków, a zarazem Prezes Klubu Abstynenta będzie obchodził swoją okrągłą rocznicę i mógłby zdać świadectwo najbardziej, bo to właśnie osoba, która swego czasu trafiła na Komisję i już ma ponad 25 lat swojej trzeźwości. Uważa, że jest to bardzo pozytywny przykład, których jest dużo więcej, ale trudno jest kogoś prosić na sesję bo nie każdy chciałby przyjść, by wszyscy wiedzieli, że ktoś z takim czy innym problemem się

borykał. Alkoholizm jest to choroba ciała i duszy, jest to bardzo duży i złożony problem, nie ma takiego lekarstwa i nikt go jeszcze nie wynalazł. Tak jak tu wspomniano na terenie miasta jest dość dobra sytuacja, wypracowana od wielu lat, bowiem funkcjonuje Klub Abstynenta, grupa Anonimowych Alkoholików, grupa Ala-Noe dla osób współuzależnionych, Poradnie Terapii Uzależnień, Oddział Dzienny Terapii Uzależnień, a to wszystko powoływano bardzo małymi krokami i jak na razie działa do dziś.

Jeśli chodzi o pytanie pana Przewodniczącego RM odnośnie szkół ponadgimnazjalnych stwierdziła, że jest to dość trudny problem, ale zwróciła uwagę, że jest to Miejski Program Profilaktyki obejmujący miejskie szkoły, mimo, że w przeszłości obejmował szkoły ponadgimnazjalne. Dodała, że powiat nie ma na to środków finansowych, a można je pozyskiwać jeszcze z tzw. Wojewódzkiego Funduszu Przeciwdziałania Alkoholizmowi, gdzie ogłaszane są konkursy. Nadmieniła, że na razie nie było takiego wniosku ze szkół ponadgimnazjalnych, ale można byłoby tę sprawę rozpatrzeć. Niemniej jednak w tej chwili nie może opowiedzieć się ani na tak, ani na nie.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk stwierdził, że nie jest zadowolony z udzielonej odpowiedzi, bowiem stwierdzenie które padło, że ani tak, ani nie, nie jest jakąkolwiek odpowiedzią. Nadmienił, że szkoły ponadgimnazjalne nadal będą robić to we własnym zakresie, bo muszą to robić, gdyż problem w tych szkołach jest naprawdę duży.

Zastępca Burmistrza Miasta Mirosów Gołębiowski odnosząc się do wypowiedzi odnośnie efektów działań profilaktycznych stwierdził, że rzeczywiście gdyby były precyzyjne instrumenty pomiaru efektów działalności Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i tego co robią poszczególne agendy, szkoły i inne instytucje można byłoby to jednoznacznie określić. Nie każdy może mieć cywilną odwagę, jak pan radny Grzybowski, i do tego się przyznać, co jest cenne, ale trudno jest wymusić od kogoś, żeby zdawał relację ze swojego osobistego życiorysu.

Z autopsji może powiedzieć, że na przestrzeni ostatnich lat zmienia się to, że nie są to tematy tabu. Nie może ujawniać pewnych spraw, ale w korespondencji, w opinii biegłych wśród naszych mieszkańców jest w bardzo wielu wypadkach otwartość, gdzie matka z córką pisze np., że mąż pije, że jest alkoholikiem i pod wpływem alkoholu bije tę kobietę i dzieci i niejednokrotnie jest odwrotnie, że mąż z córką pisze co wyprawia matka pod wpływem alkoholu. Takie przypadki są i o tym mówią prokuratorzy, aby Komisja Przeciwalkoholowa zajęła się tym problemem, alarmuje szkoła, osoby postronne, czy takie instytucje jak MOPS. Podkreślił, że w tych sprawach jest ta otwartość, zmienia się mentalność i ludzie wiedzą do kogo można się zwrócić, nie trzymają tego w tajemnicy i to jest pozytywny objaw.

Natomiast w odniesieniu do kwestii podniesionej przez pana Przewodniczącego stwierdził, że zostanie ona rozważona, bo występują pewne wątpliwości. Z jednej strony wpływy z koncesji na sprzedaż alkoholu są dochodem gminy, a z drugiej strony ci uczniowie, którzy uczą się w szkołach ponadgimnazjalnych są mieszkańcami miasta, ale nie tylko tej gminy, bo również i gmin ościennych. Jednak ktoś może również powiedzieć, że w tymże Kauflandzie, gdzie obroty znacznie wzrosły za rok ubiegły, czy w sklepie „Stokrotka” kupuje nie tylko mieszkaniec Bielska, ale również Bociek, Orli czy innej ościennej gminy, dojeżdżający tutaj. Zatem na to co się składa na budżet Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych jest niemierzalne, gdyż składają się pieniądze różnych klientów kupujących alkohol. Stwierdził, że ta uwaga jest do rozważenia wewnątrz służb Urzędu i poprosił, aby pan Przewodniczący nie był tutaj pesymistycznie nastawiony, bo to zostanie rozważone, przy czym nie wie czy będzie to zgodne z uchwalonymi programami, ustalonymi wydatkami oraz preliminarzem. Uważa za celowe usytuowanie programów profilaktycznych w szkołach ponadgimnazjalnych, gdzie wydaje mu się problem alkoholowy wśród młodzieży szkół ponadgimnazjalnych jest większy niż w szkole podstawowej czy gimnazjum i tego nikt nie zaprzeczy.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk nadmienił, że w szkołach ponadgimnazjalnych takowe programy są realizowane i poszukiwane są inne środki. Uważa, że w tej chwili młodzież uczącą się w szkołach ponadgimnazjalnych to głównie mieszkańcy miasta, a z okolicznych gmin za wiele ich nie ma. Dodał, że szkoły ponadgimnazjalne będą nadal robić swoje i problem w tej kwestii na pewno istnieje. Sądzi, że ktoś kto nie chce widzieć tego problemu go nie zauważy, a jest to problem olbrzymi.

Rada Miasta zapoznała się ze sprawozdaniem z realizacji Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych za rok 2008.

Ad 11

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk poinformował, że przedmiotowa sprawa dotyczy powzięcia uchwały w sprawie pomocy finansowej dla Powiatu Bielskiego na realizację zadania współfinansowanie budowy nawierzchni ulicy Szpitalnej w Bielsku Podlaskim (***wniosek wraz z projektem uchwały stanowi załącznik nr 15 do protokołu***). Nadmienił, że w związku z tym, iż temat ten został wprowadzony do porządku obrad dzisiejszej sesji, w tej sprawie nie wypowiadały się Komisje RM. Otworzył dyskusję w przedmiotowej sprawie.

W związku z brakiem chętnych do dyskusji i brakiem wniosków do przegłosowania **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** poddał pod głosowanie uchwałę w przedmiotowej sprawie.

Rada Miasta w głosowaniu jawnym, w obecności **18** radnych,
stosunkiem głosów: za-18, przeciw-0, wstrzym-0 **powzięła**

Uchwałę Nr XXXIV/182/09

w sprawie pomocy finansowej dla Powiatu Bielskiego na realizację zadania współfinansowanie budowy nawierzchni ulicy Szpitalnej w Bielsku Podlaskim
(***uchwała stanowi załącznik nr 16 do protokołu***).

Ad 12

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk poinformował, że kolejna sprawa dotyczy rozpatrzenia informacji z realizacji uchwał i wniosków Rady Miasta Bielsk Podlaski za II półrocze 2008 r. (***informacja stanowi załącznik nr 17 do protokołu***). Następnie zapoznał zebranych z treścią opinii i wniosków poszczególnych Komisji RM, które to ***stanowiska stanowią załącznik nr 5-F do protokołu***. Otworzył dyskusję w przedmiotowej sprawie.

W związku z brakiem chętnych do dyskusji i brakiem wniosków do przegłosowania **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** stwierdził, że **Rada Miasta zapoznała się z informacją z realizacji uchwał i wniosków Rady Miasta za II półrocze 2008 r.**

Ad 13

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk poinformował, że kolejna sprawa dotyczy powzięcia uchwały w sprawie przyjęcia sprawozdań z działalności Komisji Rady Miasta za 2008 r. (***wniosek wraz z projektem uchwały stanowi załącznik nr 18 do protokołu***). Następnie zapoznał zebranych z treścią opinii poszczególnych Komisji RM, które to ***stanowiska stanowią załącznik nr 5-G do protokołu***. Dodał, że sprawozdania Komisji zostały dostarczone wszystkim radnym. Otworzył dyskusję w przedmiotowej sprawie.

W związku z brakiem chętnych do dyskusji i brakiem wniosków do przegłosowania **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** poddał pod głosowanie uchwałę w przedmiotowej sprawie.

Rada Miasta w głosowaniu jawnym, w obecności 18 radnych,
stosunkiem głosów: za-18, przeciw-0, wstrzym-0 **powzięła**

Uchwałę Nr XXXIV/183/09

w sprawie przyjęcia sprawozdań z działalności Komisji Rady Miasta za 2008 r.
(***uchwała stanowi załącznik nr 19 do protokołu***).

Ad 14

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk poinformował, że kolejna sprawa dotyczy powzięcia uchwały w sprawie przyjęcia planów pracy Komisji Rady Miasta Bielsk Podlaski na 2009 r. (***wniosek wraz z projektem uchwały stanowi załącznik nr 20 do protokołu***). Następnie zapoznał zebranych z treścią opinii i wniosków poszczególnych Komisji RM, które to ***stanowiska stanowią załącznik nr 5-***

H do protokołu. Dodał, że poszczególne Komisje RM przedłożyły swoje plany pracy na 2009 r., które zostały dostarczone wszystkim radnym. Otworzył dyskusję w przedmiotowej sprawie.

W związku z brakiem chętnych do dyskusji i brakiem wniosków do przegłosowania **Przewodniczący RM Andrzej Stepianiuk** poddał pod głosowanie uchwałę w przedmiotowej sprawie.

Rada Miasta w głosowaniu jawnym, w obecności 18 radnych,
stosunkiem głosów: za-18, przeciw-0, wstrzym-0 **powzięła**

Uchwałę Nr XXXIV/184/09

w sprawie przyjęcia planów pracy Komisji Rady Miasta Bielsk Podlaski na 2008 r.
(uchwała stanowi załącznik nr 21 do protokołu).

Ad 15

Przewodniczący RM Andrzej Stepianiuk poinformował, że przedmiotowa sprawa dotyczy powzięcia uchwały w sprawie rozpatrzenia skargi Pana Zdzisława Kowalczyka oraz Państwa Eugenii i Jana Kopczuk na niewykonanie przez Burmistrza Miasta Bielsk Podlaski żadnych czynności mających na celu obiektywne i wszechstronne wyjaśnienie niedopełnienia obowiązków służbowych przez Zastępcę Burmistrza Walentynę Szymczuk w zakresie przyjmowania skarg i wniosków *(wniosek wraz z projektem uchwały stanowi załącznik nr 22 do protokołu)*. Następnie zapoznał zebranych z treścią opinii i wniosków poszczególnych Komisji RM, które to *stanowiska stanowi załącznik nr 5-I do protokołu*. Otworzył dyskusję w przedmiotowej sprawie.

Radny Kazimierz H. Leszczyński stwierdził, że chciałby przedstawić motywację do wniosku Komisji Rodziny, która poprosiła o opinię prawną dotyczącą skargi w oparciu o art. 227 Kodeksu postępowania administracyjnego. Nadmienił, że do tej pory w tej sprawie było wiele skarg, jak również zafunkcjonowało wiele odpowiedzi niezadowolających wnioskodawcy, który twierdził, że jego skargi traktuje się w sposób niekompetentny, niechętny itp. Wydaje mu się, że ta sprawa nabiera ciągu, bo skarżący nie chce ustąpić. W związku z tym całość spraw poruszonych w tej skardze skupiała się na zarzutach do pani Burmistrz, która według skarżącego nie wykonała należycie pewnych spraw, nie podeszła w sposób racjonalny i zaniedbała pewne kwestie. Kpa wskazuje jednoznacznie jak należy potraktować sprawy, które są przedmiotem skargi. W ostatnim aspekcie sprawy jest wydana opinia prawna, o którą prosił na posiedzeniu Komisji Rodziny. Dodał, że są tutaj trzy podstawowe rzeczy, na które należałoby odpowiedzieć przez Komisję Rewizyjną, która badała ten temat. Dodał, iż podano tutaj, że art. 227 Kpa określa zakres skargi i w szczególności może to być: zaniedbanie lub nienależyte wykonanie zadań, naruszenie praworządności lub interesów skarżących, przewlekłe lub biurokratyczne załatwianie spraw. Radca prawny stwierdził w swej opinii, że z tych też względów merytoryczna ocena zasadności skargi winna być dokonana w oparciu o powyższe dyrektywy. Cała rzecz skupia się w trzech punktach i określeniu czy skarga była zasadna, czy też nie była zasadna, bo takie czy inne rzeczy zostały naruszone, czy niedopełnione, względnie zaniechane. Nadmienił, że nie ma pretensji do Komisji Rewizyjnej, bo ona analizowała wątki tej sprawy nie zaglądając być może do Kpa, a być może poprzednie opinie prawników były też takie niewiążące i byle jakie. Nie dostrzega u pani Burmistrz zaniedbań, bo nie ma tej wiedzy, ale w tym kontekście należało sprawę zamknąć, napisać i odesłać. Stwierdził, że takie jest jego zdanie i taki pogląd podzielił również radca prawny - pan Bogdan Niewiński, aczkolwiek wcześniej zupełnie inaczej te sprawy postrzegał.

W trakcie wypowiedzi radnego Leszczyńskiego o godzinie 13⁰⁰ z sali obrad wyszedł radny Mirosław Kruszewski. Od tej pory w sesji uczestniczyło 17 radnych.

Radny Ignacy Grzybowski stwierdził, że co by tu nie mówić to ci ludzie (rodzina Simonienko) są na pewno uciążliwi dla mieszkańców i co prawda Rada nie rozstrzyga tego, ale od tej sprawy to się zaczęło. Matka, która opiekuje się synem jest coraz słabsza i ona sama potrzebuje opieki. Uważa, że gdyby od początku była udzielona panu Kowalczykowi odpowiedź, że intencja Burmistrza była dobra, ale rzeczywiście jest coraz gorzej, że rodzina Simonienko jest uciążliwa i że Burmistrz oraz jego

służby zgadzają się z tym, że trzeba ich umiejscowić w domu opieki społecznej, bo oni sobie nie dadzą rady. Sądzi, że taka odpowiedź zadowoliłaby osoby skarżące, bo w przeciwnym razie skarżący będą skarżyć dalej.

Zastępca Burmistrza Miasta Mirosław Gołębiowski stwierdził, że jeden ze skarżących również go przyatakował na ogrodach działkowych i kilka słów powiedział. Nadmienił, że wyjaśniał mu, że jest postanowienie Sądu o umieszczeniu rodziny Simonienko w domu pomocy społecznej tylko jest problem wykonania tego postanowienia. To nie jest tak, że dzisiaj jest postanowienie, a jutro jest już miejsce w DPS-ie tym bardziej, że rodzina ta została skierowana do Domu Pomocy Społecznej w Garbarach „Spokojna Przystań” koło Bondar, a kto był nad zalewem w Siemianówce widział zapewne hotel dla osób przewlekle chorych psychicznie. Teraz Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej wystosował pismo (wpłynęło niedawno), w którym informuje, że przyjęcie nie jest możliwe z uwagi na brak miejsc i trzeba na to czekać. Urząd Miasta ze swojej strony, mimo, że pracownik Urzędu Miasta kontaktował się już z panią Dyrektor, wystosuje pismo z prośbą o przyspieszenie umieszczenia tej rodziny w DPS-ie, ale to jest tak jak w naszym bielskim Zakładzie Opiekuńczo-Leczniczym, że musi ktoś wybyć, aby kogoś można było przyjąć. Kończąc stwierdził, że trzeba na pewno cierpliwie czekać, bowiem na liście oczekujących do DPS-u jest 13 osób, ale być może uda się to przyspieszyć.

O godzinie 13⁰³ podczas wypowiedzi Zastępcy Burmistrza na salę obrad powrócił radny Mirosław Kruszewski. Od tej pory w sesji uczestniczyło 18 radnych.

W związku z brakiem chętnych do dyskusji i brakiem wniosków do przegłosowania **Przewodniczący RM Andrzej Stepianiuk** poddał pod głosowanie uchwałę w przedmiotowej sprawie.

Rada Miasta w głosowaniu jawnym, w obecności 18 radnych,
stosunkiem głosów: za-17, przeciw-0, wstrzym-0, w głosowaniu nie brała udziału 1 osoba, **powzięła**
Uchwałę Nr XXXIV/185/09
w sprawie rozpatrzenia skargi Pana Zdzisława Kowalczyka oraz Państwa Eugenii i Jana
Kopczuk na niewykonanie przez Burmistrza Miasta Bielsk Podlaski żadnych czynności
mających na celu obiektywne i wszechstronne wyjaśnienie niedopełnienia obowiązków
służbowych przez Zastępcę Burmistrza Walentynę Szymczuk
w zakresie przyjmowania skarg i wniosków
(uchwała stanowi załącznik nr 23 do protokołu).

Ad 16

W przedmiotowym punkcie porządku radnych żaden z radnych nie zgłosił interpelacji i zapytań.

Ad 17

Przewodniczący RM Andrzej Stepianiuk poinformował, że został opracowany nowy grafik dyżurów radnych i dostarczonych wszystkim radnym, który obowiązuje od 30 stycznia br. Ponadto poinformował i przypomniał, że na radnych spoczywa obowiązek złożenia oświadczeń majątkowych i w dniu dzisiejszym druki oświadczeń majątkowych zostały wszystkim radnym dostarczone. Wniósł o złożenie oświadczeń w ustawowym terminie, tj. do 30 kwietnia.

Radna Bożena T. Zwolińska stwierdziła, że w pierwszej części swojej wypowiedzi chciałaby się zwrócić do radnego Simoniuka odnośnie jego wypowiedzi w stosunku do jej osoby. Oświadczyła, że nie ma sobie nic do zarzucenia, a pan radny Simoniuk to nawet jej do pięć nie dorasta, którego wypowiedzi są wulgarne, chamskie i prymitywne. Następnie poprosiła, aby pan radny te przymiotniki zamienił na rzeczownik i odniósł to do swojej osoby, jeżeli jest w stanie to zrobić i pamięta to ze szkoły. Uważa, że takich wypowiedzi w ogóle nie powinno być na sali, nawet takich, które ona w tej chwili powiedziała, ale w stosunku do tego rodzaju osób jak pan radny Simoniuk to właśnie taką metodę trzeba stosować. Dodała, że pan Przewodniczący RM przepraszał za radnego Simoniuka, ale uważa, że niepotrzebnie dlatego, że pan Przewodniczący zachował się bardzo dobrze, bo był problem, który trzeba było przedyskutować i był obecny człowiek, który potrzebował wyjaśnienia pewnych

kwestii i pomocy. W każdym bądź razie jest to miejsce właściwe, żeby można było zabierać głos w takiej sprawie.

Kontynuując swój wątek, który rozpoczęła w trakcie debaty nad projektem uchwały w sprawie udzielenia bonifikaty od ceny sprzedaży lokalu mieszkalnego złożyła pisemny wniosek ([stanowi załącznik nr 24 do protokołu](#)) stwierdzając, że jej intencja była taka, aby zobowiązać Burmistrza do przygotowania na podstawie § 9 uchwały Nr XXIV/111/08 Rady Miasta Bielsk Podlaski z dnia 30 kwietnia 2008 r. w sprawie zasad sprzedaży lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Miejskiej Bielsk Podlaski oraz zmiany uchwały w sprawie określenia zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości oraz ich wydzierżawiania lub wynajmowania na okres dłuższy niż trzy lata, zarządzenia wykonawczego, z którego wynikałyby zasady przedstawiania przez Burmistrza Radzie Miasta propozycji bonifikat w cenie wystawionych do sprzedaży lokali komunalnych w drodze bezprzetargowej. We wniosku proponowała, żeby w tym zarządzeniu znalazły się pierwotne propozycje bonifikat zaproponowane przez Burmistrza w § 4 i 5 w/w uchwały podjętej przez Radę Miasta w dniu 30.04.2008 r., w stosunku do których w dniu 02.06.2008r. rozstrzygnięciem Wojewody Podlaskiego została stwierdzona nieważność. Uważa, że teraz zależy to od woli Burmistrza, bo są jakieś sytuacje specjalne, szczególne, indywidualne, które też należałoby rozpatrzyć, uwzględniając nawet argumentację radczyni prawnej i element (którego co prawda nie analizowała pod kątem kompetencji), ale nie można jednakowo traktować wszystkich ludzi przy dokonywaniu tego rodzaju sprzedaży mieszkań. Każda sprawa jest indywidualna i można byłoby opracować pewne zasady i kryteria, gdzie bonifikata od sprzedaży mieszkań byłaby zróżnicowana.

Radny Aleksander Bożko odniósł się do bardzo przyjemnej sprawy i poinformował, że miasto Bielsk Podlaski zdobywa laury w dziedzinie sportu i jest to niezwykle przyjemne dla wszystkich. Nadmienił, że w „Kurierze Porannym” jest umieszczone zdjęcie młodzieżowego zespołu MOSiR-u juniorów, który zdobył bardzo dobre, a mianowicie I miejsce w województwie. Dodał, że drużyna młodsza od juniorów (kadeci) również zdobyli I miejsce w województwie. Dzięki takim zespołom jakie są i funkcjonują w naszym mieście można później osiągać doskonałe wyniki na arenie szkół gimnazjalnych i średnich. Ponadto przypominał, że pan Burmistrz informował Radę i wiadomo to również z prasy, że po raz czwarty z rzędu Bielsk Podlaski zdobyło Puchar Marszałka Województwa Podlaskiego. Praca z młodzieżą przyczynia się m.in. do osiągania bardzo dobrych wyników w mieście i poza nim.

Ponadto dodał, że Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaczyna mieć problemy finansowe i to duże, bowiem stracił głównego sponsora, którego posiadał od 12 lat, a którego odebrała mu II liga koszykówki. Wyraził swoje ubolewanie, że tak się stało, bowiem nawet nie rozmawiano z MOSiR-em w tej sprawie, a działacze II Ligi koszykówki załatwili to sami. Wiadomo, że grupy młodzieżowe nie przebijają się z II Ligą, ale sytuacja jest taka, że półrocze ubiegłego roku udało się zaledwie zamknąć i to dzięki Burmistrzowi i Radzie Miasta, bowiem zostały dokonane przesunięcia środków, ale więcej danych zostanie podana w sprawozdaniu, które będzie przedkładane Radzie w niedługim czasie z działalności zakładów i jednostek podległych miastu. Wydatki w MOSiR zostały tak ograniczone, że niestety, ale już więcej nie można nic uszczknąć. Wyjaśnił tylko, że zapłacono trenerom do października, a teraz dostają oni zapłatę do lutego, ale są to minimalne kwoty od 500 zł do 250 zł brutto. Jednak są jeszcze tzw. fanatycy, którzy chcą tego typu zajęcia prowadzić. Ponadto dodał, że ograniczono wypłacanie diety do połowy, bowiem nie ma na to pieniędzy. Kolejnym problemem są również sale gimnastyczne, które zajmuje MOSiR w szkołach, bo niektóre nie nadają się na treningi. Tak jak zostało napisane w prasie, iż prowadzone są zajęcia sportowe w Szkole Podstawowej Nr 2, ale chce tutaj stwierdzić, że sala ta jest za mała, natomiast w Szkole Podstawowej Nr 3 to po pierwsze nie ma miejsca, a po drugie pieniądze, które dyrektor sobie życzy niestety są za wysokie i MOSiR budżetem, który dysponuje nie poradzi sobie z takimi opłatami.

Ponadto dodał, że obecne grupy grają w strefowych Mistrzostwach Polski, gdzie biorą udział 4 drużyny województwa mazowieckiego i 2 najlepsze drużyny województwa podlaskiego zarówno jeżeli chodzi o kadetów i juniorów. W związku z tym będzie 8 wyjazdów do Warszawy, bowiem zapowiada się raczej, że te drużyny zakwalifikują się do ćwierćfinałów, a wówczas wyjazdy będą jeszcze dalsze. Na razie MOSiR dysponuje pieniędzmi tymi jakie posiada, chociaż nie wie jak długo ta sytuacja jeszcze wytrzyma. Jeżeli jednak będzie brakowało środków stwierdził, że MOSiR będzie się zwracał do Burmistrza i Rady Miasta o pomoc, bo osobiście uważa, że nieuczestniczenie w dalszych

rozgrywkach raczej w grę nie powinno wchodzić, gdyż dotychczasowe wyniki są budujące, a miasto przez to bardzo wiele zyskuje.

Radny Ignacy Grzybowski stwierdził, że osobiście wspiera działalność sportową prowadzoną przez MOSiR, czytał w prasie o osiągniętych dość wysokich wynikach i należy te perełki wspierać.

Przewodniczący RM Andrzej Stepianiuk odczytał treść wniosku zgłoszonego przez radną Bożenę T. Zwolińską w kwestii dotyczącej udzielania bonifikat od sprzedaży lokali komunalnych w drodze bezprzetargowej i następnie poddał go pod głosowanie.

Rada Miasta w głosowaniu jawnym, w obecności 18 radnych stosunkiem głosów: za-7, przeciw-4, wstrzym-3, w głosowaniu nie wzięło udziału 4 radnych, **przyjęła wniosek zobowiązujący Burmistrza do przygotowania na podstawie § 9 uchwały Nr XXIV/111/08 Rady Miasta Bielsk Podlaski z dnia 30 kwietnia 2008 r. w sprawie zasad sprzedaży lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Miejskiej Bielsk Podlaski oraz zmiany uchwały w sprawie określenia zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości oraz ich wydzierżawiania lub wynajmowania na okres dłuższy niż trzy lata, Zarządzenia wykonawczego, z którego wynikałyby zasady przedstawiania przez Burmistrza Radzie Miasta propozycji bonifikat w cenie wystawionych do sprzedaży lokali komunalnych w drodze bezprzetargowej.**

Rada Miasta proponuje, żeby w tym zarządzeniu znalazły się propozycje bonifikat zaproponowane przez Burmistrza w § 4 i 5, w/w uchwały podjętej przez Radę Miasta w dniu 30.04.2008 r., w stosunku do których w dniu 02.06.2008 r. rozstrzygnięciem Wojewody Podlaskiego została stwierdzona nieważność (*treść przyjętego wniosku stanowi załącznik nr 25 do niniejszego protokołu*).

Przewodniczący RM Andrzej Stepianiuk poinformował, że przekazał wszystkim radnym pismo radnego Kazimierza H. Leszczyńskiego, które było wcześniej skierowane do Przewodniczącego RM oraz Burmistrza Miasta w sprawie nadania honorowego obywatelstwa Bielska Podlaskiego mieszkańcom Bielska Podlaskiego zamordowanych przez żołnierzy hitlerowskich Niemiec w dniu 15 lipca 1943 r. w Lesie Pilickim (*wniosek radnego Leszczyńskiego stanowi załącznik nr 26 do protokołu*). Następnie otworzył dyskusję w przedmiotowej sprawie.

Radny Kazimierz H. Leszczyński stwierdził, że rzeczywiście złożył wniosek do pana Burmistrza i pana Przewodniczącego RM w sprawie doskonale znanej mieszkańcom Bielska Podlaskiego, a dotyczącej zamordowanych mieszkańców miasta przez żołnierzy hitlerowskich w 1943 r. w Lesie Pilickim, gdzie co roku na cmentarzu Bielska Podlaskiego obchodzone są uroczystości upamiętniające to wydarzenie. Nadmienił, że w pewnym okresie czasu ten kwartał zamordowanych ludzi, pochowanych w Lesie Pilickim był omijany, ale nie będzie do tego okresu wracał. Stwierdził, że 15 lipca b.r. mija 66 lat, kiedy to mieszkańcy Bielska Podlaskiego, niekiedy całe rodziny, tak jak to jest napisane we wniosku, zostały zgładzone w Lesie Pilickim, po czym ekshumowano ich zwłoki i dziś istnieje tam Mauzoleum poświęcone ich pamięci. W grupie pomordowanych osób był m.in. przedwojenny Burmistrz Miasta – Alfons Erdman, senator. Nadmienił, że w kalendarzu kościelnych uroczystości, co roku w tym miejscu, ta kwestia jest widoczna i zauważalna, natomiast jeżeli chodzi już o sprawy Urzędu Miasta, Rady Miasta, która wg niego jest spadkobiercą pewnej ciągłości tamtego okresu, tak już niestety nie jest. To powinnością obecnych radnych, Urzędu Miasta i pana Burmistrza jest ten fakt zanotować i uczcić w jakiejś formie, żeby tym ludziom, ich rodzinom, małym dzieciom (bo najmniejszy miał rok i 9 miesięcy, ale również były dzieci w wieku 4, 7, 9 lat, które zginęły) dać pewną satysfakcję, że miasto pamięta o swoich mieszkańcach, którzy tak tragicznie zostali zgładzeni w akcji przeciwko zastraszaniu Polaków, w tym przypadku mieszkańców Bielska Podlaskiego. Kościół swego czasu dowartościował jedną z osób, która wówczas zginęła uznając za Błogosławionego Dziekana Bielskiego A. Besztę-Borowskiego, który wraz z pozostałymi ludźmi został tam rozstrzelany. Natomiast zginęli jeszcze dwaj księża, zginęły osoby świeckie i one pozostają poza zasięgiem tego wszystkiego, a przecież śmierć ponieśli niejako jednakową, a że byli to mieszkańcy cywilni, obywatele Bielska Podlaskiego sprzed okresu II wojny światowej to dzisiaj o nich się nie pamięta, a jedynie w taki sposób, że podczas obchodów na cmentarzu składa się wieńce na

ich grobach. Dodał, że wieńce składają wszyscy, ale czy osoby te myślą o tym komu składają te wieńce? Dodał, że w okresie stanu wojennego od lat 80-tych do lat 90-tych były składane wieńce, ale były one w różny sposób profanowane poprzez niszczenie i odcinanie szarf, żeby nie było oznak, że ktoś pamięta o tych ludziach w tym czasie. Taki okres był i on minął, a dzisiaj jest nowa rzeczywistość, nowy porządek i zarazem przywracanie pamięci. W związku z tym uważa (choć również taki miał pogląd wcześniej tylko zawsze coś wypadło, że sprawa jest ważna, ale jeszcze może poczekać), iż powinna ona być przybliżona mieszkańcom. Jego wniosek ma na celu to, aby tym osobom na specjalnej sesji, w obecności świadka, który może poświadczyć swoimi słowami, bo był obecny przy tych wydarzeniach, wprowadzić element części uroczystej i podjąć uchwałę w formie takiej, żeby pośmiertnie dać tym osobom, może im krewnym (jeżeli tacy są), w tym przypadku ks. Infułata Eugeniusza Borowskiego, że pamięć miasta, która nawiązuje do tradycji II Rzeczypospolitej jest w pewnej ciągłości, że o nich się pomyślało i przyznać im tytuł honorowego obywatela miasta. Nadmienił, że wie, iż mówi o pewnym wycinku, bo w Lesie Pilickim zostało zamordowanych więcej osób, ale odnośnie mieszkańców Bielska jest konkretna dokumentacja i dotyczy to kwatery przy Mauzoleum na katolickim cmentarzu grzebalnym. Dodał, że w przyszłości być może trzeba będzie sięgnąć gdzieś indziej, ale na razie z taką inicjatywą wychodzi jak to przedstawił w swym wniosku. Wie, że swego czasu młodzież bielska, harcerze mieli pod opieką te groby, ale nie wie jak to jest teraz, bowiem nie widzi, żeby tam cokolwiek się działo w tym zakresie, żeby odbywała się w tym miejscu jakaś lekcja lokalnej historii. Należy przywrócić tę ciągłość, dać pośmiertną satysfakcję tym osobom, zgodnie z zapisem Statutu Miasta, w którym jest mowa o nadaniu honorowego obywatelstwa Bielska Podlaskiego, powinna zostać wypełniona powinność w stosunku do mieszkańców miasta Bielska Podlaskiego, do mieszkańców przedwojennych. Podkreślił, że mija 66 lat od tego wydarzenia i może ten okres po 65 latach będzie czasem, kiedy zostanie przerwane milczenie i przyznany szacunek ludziom, którzy zginęli. Dodał, że w Urzędzie Miasta zapytał pana Kazimierza Prusa czy są na ten temat jakieś wzmianki, czy są jakieś działania upamiętniające to wydarzenie, ale okazuje się, że nie ma nic i to jest pewna przerwa w historii. Nadmienił, że mówi o tym z pewnym zawstydzeniem, bo sam w tym na początku uczestniczył i wtenczas można było coś zdziałać, ale jeszcze wtedy nie było statusu nadawania honorowego obywatela miasta, a dzisiaj taka możliwość jest.

Nadmienił, że swego czasu, a konkretnie w 2004 r. była podjęta próba jeśli chodzi o regulację sprawy związanej z nadawaniem tytułu honorowego obywatela Bielska Podlaskiego, który to temat podjął pan Przewodniczący Piotr Kondratiuk i w konsekwencji została podjęta uchwała. Jednak jak się później okazało została ona powzięta z naruszeniem prawa, bo towarzyszące tej uchwale dodatkowe elementy, regulaminy, wcale nie są potrzebne, gdyż w ustawie o samorządzie gminnym są wyszczególnione zapisy, które regulują tę kwestię. Powołując się na art. 22 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym i art. 18 pkt 2 Wojewoda rozpatrując uchwałę w trybie nadzorczym obalił uchwaloną wówczas uchwałę, tym samym wskazując, że różnego rodzaju formy jak np. kwestionariusz nie wchodzi w grę, natomiast pan Burmistrz czy Urząd Miasta może w formie administracyjnej ten tytuł honorowy w opracowanej uroczystej oprawie, już bez zgody Rady, nadać. Nadmienił, że jest opisana cała procedura i odczytał uzasadnienie do rozstrzygnięcia nadzorczego Wojewody z dnia 24 września 2004 r. w sprawie uchwały nr XXV/139/04 Rady Miasta Bielsk Podlaski z dnia 30 sierpnia 2004 r. w sprawie regulaminu nadawania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Bielsk Podlaski: *„Dnia 3 września 2004 roku do Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego wpłynęła uchwała Nr XXV/139/04 Rady Miasta Bielsk Podlaski. Przeprowadzona analiza wykazała, że została ona podjęta z naruszeniem prawa. Rada Miasta na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 14 ustawy o samorządzie gminnym przyjęła regulamin nadawania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Podlaski. Powyższy przepis nie daje radzie gminy takich uprawnień, pozwalając jedynie na nadawanie honorowego obywatelstwa gminy. Jest to więc uprawnienie znacznie węższe, ograniczone do jednego konkretnego aktu, nie zaś normowania całej procedury z tym związanej, która nie powinna być przedmiotem odrębnej regulacji prawnej. Kwestię tę powinien regulować statut, gdyż zgodnie z art. 22 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym, tryb pracy organów gminy określa statut.*

W § 13 Statutu Miasta Bielsk Podlaski, Rada w sposób szczegółowy unormowała zasady podejmowania uchwał, które winny korespondować z podstawowymi uprawnieniami rady do regulowania szeregu spraw wymienionych w art. 18 ust. 2 ustawy o samorządzie gminnym.

Rozszerzenie spraw podlegających regulacji rady winno nastąpić poprzez zmianę statutu.

Dodał, że gdybyśmy chcieli ubierać w zawilgości prawne proceduralne czy jakieś mechanizmy

administracyjne to trzeba to byłoby wpisać w statucie, a tego nie ma.

„Niedopuszczalne jest więc szczegółowe normowanie konkretnej materii mocą odrębnej uchwały. Statut jako akt o charakterze normatywnym stanowi miejscowe prawo, którego nie może naruszać rada gminy w innych podejmowanych uchwałach..

Rada Miasta Bielsk Podlaski w sposób istotny naruszyła, bowiem uregulowała w sposób odmienny tryb podejmowania uchwały o nadaniu tytułu honorowego obywatela, niż wynika to z art. § 13 statutu. Rada mogła uchwalić inne zasady procedury, inicjatywy uchwałodawczej w odniesieniu do aktu nadania honorowego obywatelstwa, ale powinno to nastąpić w drodze zmian do statutu.”

Uważa, zatem, że stan obecny, a zapisany w Statucie i kompetencje Rady uprawniają radnych do tego, żeby wniosek, który został przedstawiony przez niego i dotyczy sprawy nadania honorowego obywatelstwa Bielska Podlaskiego dla 49 obywateli Bielska, przyjąć. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby Rada Miasta podjęła uchwałę na specjalnej sesji i nawiązała do ludzi, do rodzin, którzy w sposób gwałtowny zostali pozbawieni życia tym bardziej, że wielu z ludzi zamordowanych w tamtym czasie, a którzy mieli 2,4, 9 lat do tej pory żyłoby w naszym mieście gdyby ich i ich rodzin nie zabijano.

Stwierdził, że to jest tylko wniosek, ale chce, aby sprawę doprowadzić do końca i w Urzędzie Miasta było nawiązanie do osób, mieszkańców miasta, którzy wówczas zginęli, a była to w ogromnej mierze inteligencja, nauczyciele, lekarze i ludzie, którzy dla ówczesnego okupanta stanowili problem. Nie można w obecnych czasach pozbywać się z pamięci tamtych historycznych wydarzeń, które miały miejsce, a które do tej pory są poza zasięgiem Rady, poza zasięgiem Burmistrza i Urzędu Miasta, a wynikają tylko z tego, że Kościół organizuje w tym miejscu nabożeństwo żałobne czcąc pamięć ludzi zamordowanych, w których to uroczystościach uczestniczy delegacja od Rady Miasta i pana Burmistrza. Poprosił o przychylne ustosunkowanie się do tego wniosku dodając, że być może wynikną po tej sprawie inne kwestie, które też trzeba będzie w jakiś sposób uregulować, bo będzie to powinnością miasta. Wniósł o pozytywne ustosunkowanie się do wniosku i przegłosowanie poprzez aklamacje, bo nie jest to sprawa zwykła, lecz można ją określić jako tę bardzo ważną nad innymi.

Radny Dariusz Fionik stwierdził, że z okresu swojej nauki w Szkole Podstawowej Nr 2, a były to lata 1970-1980 doskonale pamięta lekcje oraz spotkania, gdzie mówiono o tragedii z 15 lipca 1943 r., kiedy w rocznicę bitwy pod Grunwaldem rozstrzelano część inteligencji bielskiej. Zatem w okresie, o którym wspominał pamiętano o tym wydarzeniu i zarówno dzieci jak i młodzież, jako zuchy czy harcerze, chodzili bardzo często na zbiorowe mogiły do Osuszka. Pamięta doskonale o losach rodzin Burzyńskich, Zalewskich, księży katolickich, bowiem do szkoły przychodził m.in. pan Bobrowski i o tym opowiadał. Stwierdził, że osobiście w jego świadomości, jako osoby mieszkającej w Bielsku Podlaskim od urodzenia, te sprawy tkwią. Jednak zna też wiele losów osób, którzy tam też zginęli, a było ich w sumie 643. To było jedno z najstraszniejszych miejsc kaźni na Białostocczyźnie, gdzie ginęli ludzie z całego powiatu bielskiego, którzy na początku byli więzieni lub tylko przywożeni do punktu etapowego do więzienia na Hołowiesku, a potem wywożeni do Osuszka. Podkreślił, że właśnie w latach 1942-43 zginęły 643 osoby. Nadmienił, że zastanawia się nad tym, że upamiętniając 49 osób, które zginęły w lipcu 1943 r. jak radni będą się czuli wobec tych 600 pozostałych osób, które zginęły? Nadmienił, że są konkretne dane, z których wynika, iż były dni, w których rozstrzeliwano nawet po 180 osób i więcej. Wszystko to jest dokładnie udokumentowane w aktach IPN-u, śledztwo na temat zbrodni hitlerowskich z więzieniem na Hołowiesku i spraw z tym związanych prowadził prokurator Dariusz Roszewski i dokumentacja oraz finał tego śledztwa miał miejsce w lutym 2005 r. Dokumentacja znajduje się w aktach IPN i do jej zgromadzenia były wykorzystane bardzo bogate archiwalia niemieckie i dokładnie stwierdzono, kto stał imiennie za tymi zbrodniami ze strony niemieckiej. Także ma pewną wątpliwość, że proponuje się upamiętnić grupę osób, ale zastanawia się, co z pozostałymi 600? Wie, że ta sprawa ma w tym roku szerszy kontekst rocznicowy, ponieważ przypada 70 rocznica wybuchu II wojny światowej i może to właśnie jest główną intencją pana radnego Leszczyńskiego jako wnioskodawcy. Jednak w Bielsku są inne tragiczne sprawy z tego okresu związane z II wojną światową, które są zapomniane i nie upamiętnione w żaden sposób. Wspomniał chociażby sprawę bielskiego karnego obozu pracy, który znajdował się przy ul. Zamkowej, przez który przewinęło się około 2 tys. więźniów, część z nich zginęła, czy też była eksterminowana i oprócz dokumentacji w IPN w jednej z prac magisterskich na temat tego obozu karnego pracy nie ma w Bielsku widomego śladu upamiętniającego to miejsce eksterminacji.

Radny Kazimierz H. Leszczyński stwierdził, że w swej wypowiedzi powiedział, iż w tym miejscu zginęło o wiele więcej osób tylko wraca do szczegółu w dziejach miasta, kiedy to zbiorowo, bo to był pierwszy przypadek w tym miejscu, zginęli mieszkańcy miasta. Nie było w dziejach miasta takiego szczegółu, że zbiorowo dokonano mordu w takim zakresie. Były oczywiście przypadki różnych rozstrzeliwań, ale mieszkańców tam nie było. Stwierdził, że nie chodzi mu o to, żeby cokolwiek kwestionować tylko ze zbiorowego morderstwa mieszkańców dokonać pewnego podsumowania całości. Natomiast w czasie późniejszym z inicjatywy np. radnego Fionika czy któregośkolwiek innego radnego mogą być zgłoszone kolejne wnioski. Ta sprawa, o którą wnioskuje jest udokumentowana i to był zbiorowy mord na rodzinach. W Polsce szacuje się, że zginęło około 6 mln ludzi, obywateli polskich, chociaż różne źródła to inaczej podają, ale idąc tym tropem rzeczywiście byłoby niewykonalnym uhonorowanie takiej ilości osób. Jednak wiadomym mu jest, że inne miasta honorują takie wydarzenia i osoby i chodzi mu tylko o to, aby ten szczegół zbiorowego mordu na mieszkańcach Bielska Podlaskiego uhonorować. Nadmienił, iż to miejsce w Osuszkach w Lesie Pilickim jest pod opieką organizacji, IPN prowadzi śledztwo w tej sprawie, chociaż pewne kwestie w dużej mierze są już zakończone, ale one dotyczą całości miejsc jakich w Polsce było wiele, natomiast nie było to w takim zakresie wyrwane z kontekstu życia mieszkańców. Jedynie ta sprawa z lipca 1943 r. była akcją podjętą w kilku miastach w Polsce na terenie Generalnej Guberni, żeby zastraszyć i spacyfikować społeczeństwo. Uważa, że mieszkańcy miasta powinni mieć na uwadze to, że ci co zginęli byli współobywatelami. Sądzi, że można nadać honorowe obywatelstwo tym mieszkańcom, którzy zginęli, każdemu z osobna, aby ich uhonorować i uczcić pamięć nie tylko w Kościele, a to jest obowiązek i powinność miasta. Jeżeli jednak niektórzy myślą inaczej proponował, aby zgłosili wniosek przeciwny.

Burmistrz Miasta Eugeniusz Berezowiec pozwolił sobie nie zgodzić się z wypowiedzią radnego Leszczyńskiego, że w tym mieście nie ma ludzi, którzy pamiętają o tym wydarzeniu, a jedynie Kościół, bo to jest nieprawdą. Urząd Miasta, może za kadencji, kiedy pan Leszczyński był Burmistrzem nie robił tego, chociaż tego nie wie i absolutnie nie chciałby być złośliwy, natomiast od 1994 r. do chwili obecnej Urząd Miasta, pracownicy, władze miasta pamiętają o 15 lipca i o wszystkich innych rocznicach, łącznie z włączeniem syreny alarmowej w tych ważnych dla miasta wydarzeniach.

O godzinie 13⁴⁴ z sali obrad wyszedł radny Romuald Margański. Od tej pory w sesji uczestniczyło 17 radnych.

Burmistrz Miasta Eugeniusz Berezowiec kontynuując swoją wypowiedź stwierdził, że miejsca pamięci mordu bielszczan są należycie zadbane, bo tak być powinno. Stwierdził, że nie ma nic przeciwko wnioskowi radnego Leszczyńskiego tylko uważa, że jeżeli taką uchwałę podjąć to należy podjąć w stosunku do wszystkich bielszczan, którzy tam zginęli. Stwierdził, że kiedyś to już mówił, a dzisiaj powtórzy, że dla niego to nie może być tylko jedna msza św. - 15 lipca na cmentarzu, bo tu jest pochowana tylko część ludzi, a w innym miejscu jest pozostała część. Jeżeli już to uważa, że msza powinna być odprawiana zarówno na cmentarzu jak i w Lesie Pilickim. Niczym nie różnią się ci ludzie, którzy leżą w Lesie Pilickim od tych co leżą na cmentarzu i nie są wcale gorsi. Uważa, że to co jest zrobione w Lesie Pilickim i to jak jest tam uporządkowane oraz pieniądze, które przekazywane są na remonty pomnika na cmentarzu jest to również pamięć, że o tych ludziach i minionych wydarzeniach się nie zapomina. Uważa, że pan radny Leszczyński trochę przesadził w swej wypowiedzi mówiąc, że nie pamięta się o tym, bo osobiście uważa, że ta pamięć jest. Zwracając się do radnego Leszczyńskiego stwierdził, że nie można sumować innych, że się nie pamięta i nic w tej kwestii się nie robi. Nadmienił, że w tej sprawie rozmawiał i wypowiedział swoje zdanie, ale może tutaj powiedzieć jakiej odpowiedzi mu udzielono. Otóż usłyszał, że w Lesie Pilickim są ludzie innych wyznań, ludzie niewierzący i nikt nie prosi o mszę, ale wówczas im odpowiedział, że on (Berezowiec) prosi o nią, bo tak być powinno.

Przewodniczący RM Andrzej Stepianiuk stwierdził, że jako przewodniczący i prowadzący obrady ma jedną uwagę, a mianowicie to, że ponownie niefachowcy dyskutują o sprawach bardzo fachowych i znowu narusza się dobro historyczne. Dodał, że są w Bielsku Towarzystwa jak np. Towarzystwo

Przyjaciół Bielska Podlaskiego i prawdę mówiąc to nie wie co ono robi, a Rada Miasta musi stanąć przed decyzją czy ważniejszych jest 49 czy 600 osób. Uważa, że radni sami w stosunku do siebie postępują nie fair.

O godzinie 13⁴⁸ z sali obrad wyszła radna Ałła Sosna-Pawluczuk, a o godzinie 13⁴⁹ radny Krzysztof S. Linka. Od tej pory w sesji uczestniczyło 15 radnych.

Radny Kazimierz H. Leszczyński stwierdził, że nie kwestionował sprawy braku pamięci w pojęciu wymiaru mieszkańców Bielska Podlaskiego, w tym i pana Burmistrza Berezowca. Natomiast pan Burmistrz użył stwierdzenia, że on (Leszczyński) powiedział, że Urząd Miasta nie pamięta o ludziach, którzy tam zginęli. Otóż stwierdził, że chodziło mu o to, że oprócz składania wieńców i bycia w tym miejscu ta pamięć nie jest widoczna. Nie potępia nikogo, a nawet sam czuje się zawstydzony, ale poprosił, żeby nie przypinać mu jakichś intencji w stosunku do osób tam pogrzebanych, bo osobiście odnosi się tylko do tych mieszkańców, o których wie, których czcił pamięć będąc na ich grobach. Natomiast nigdy nie zamyka się na inne sprawy, jeśli ktokolwiek ze znajomością sprawy będzie występował z inicjatywą dotyczącą upamiętnienia tych osób, którzy są pogrzebani w Lesie Pilickim. Jeszcze raz powtórzył, że wcale nie kwestionuje żadnej śmierci. Ma na myśli tutaj wyodrębnioną grupę mieszkańców i udokumentowaną, ale jeśli ktoś znajdzie następną grupę mieszkańców, którzy ponieśli męczeńską śmierć i ten fakt będzie również udokumentowany, a takiej wiedzy obecnie nie ma, to może wystąpić z inicjatywą, bowiem nikt nikomu tej drogi nie zamyka. Poprosił, aby w ten sposób patrzeć na tę kwestię, że to być może nie jest sprawa jednostkowa, a może to być sprawa otwierająca pewne kolejne rzeczy. Dodał, że dla niego nie wchodzi w grę czy to byli prawosławni, katolicy, protestanci czy Żydzi, a jedynie chodzi o to czy byli to mieszkańcy miasta, wyrwani z ówczesnej rzeczywistości. Stwierdził, że jego wniosek nie jest skierowany przeciwko komuś i nie ma tutaj żadnego podtekstu. Nie jest to sprawa polityczna, ani nie jest to sprawa religijna tylko ma to na celu uhonorowanie mieszkańców, którzy wówczas zginęli. Dodał, że przez tyle lat można było wystąpić z wnioskiem, aby uhonorować wszystkich ludzi, którzy tam zginęli, ale nikt do tej pory tego nie zrobił. Dopiero sam osobiście odważył się wystąpić z wnioskiem i być może dlatego jest narażony na to posądzenie, że jest stronnikiem. Jednak każdy kto chciałby występować z jakąkolwiek inicjatywą zawsze jest o coś posądzany. Poprosił, aby udowodniono mu, że on (Leszczyński) ze swoim wnioskiem nie ma racji.

W trakcie wypowiedzi radnego Leszczyńskiego o godzinie 13⁵⁰ i o godzinie 13⁵² na salę obrad powrócił kolejno radny Krzysztof Linka i radna Ałła Sosna-Pawluczuk. Od tej pory w sesji uczestniczyło 17 radnych.

Burmistrz Miasta Eugeniusz Berezowiec stwierdził, że nie neguje wniosku radnego Kazimierza Leszczyńskiego i tak jak w przypadku wniosku radnej Zwolińskiej, który przegłosowano, wpłynie on do niego i zostanie rozważony. Dodał, że w swojej wcześniejszej wypowiedzi powiedział jedynie, że nie zgadza się z wypowiedzią pana radnego, iż w mieście nikt nie pamięta o ludziach, którzy zostali pomordowani. Powtórzył jedynie, że władze miasta jak i pracownicy Urzędu oraz mieszkańcy pamiętają o tym wydarzeniu i ludziach, którzy wówczas zginęli. Powiedział też, że nie ogranicza się tylko do jednej daty, ale władze miasta i jego służby byli, są i będą na wszystkich mogiłach i o tym będą pamiętali. Dowody na to upamiętnienie są widoczne teraz, ale przypuszczalnie pan radny nie był w Lesie Pilickim na cmentarzu, bo gdyby był zauważyłby, że tam są odprawiane msze. Podkreślił, że nie neguje absolutnie wniosku radnego Kazimierza Leszczyńskiego, bo każdy ma prawo do tego tylko nie zgadza się z tym, że przez 66 lat nikt nie pamiętał o tym wydarzeniu i osobach pomordowanych.

Radny Kazimierz H. Leszczyński stwierdził, że pan Burmistrz źle go odbiera, bo osobiście mówiąc o tym, że nie ma pamięci o osobach wówczas pomordowanych miał na myśli to, że nie ma żadnego oznakowania tego miejsca, iż o tym pamięta Urząd Miasta, Rada Miasta czy Burmistrz i tylko w tym kontekście to mówił, a tego nie ma ani w Lesie Pilickim, ani przy Mauzoleum.

Radny Dariusz Fionik gwoili prawdy historycznej według IPN stwierdził, że egzekucja z 15 lipca 1943 r. nie była pierwszą masową egzekucją w Lesie Pilickim. Otóż jak wynika z akt w czerwcu 1942

r. rozstrzelano 113 osób, w sierpniu 1942 r. rozstrzelano 50 osób, w czerwcu 1943 r. - 180 osób, 15 lipca 1943 r. rozstrzelano 49 osób i potem miały miejsce jeszcze dwie egzekucje, a największa z nich jesienią 1943 r. gdzie były 193 ofiary, w tym połowa stanowiła mieszkańców Bielska.

O godzinie 13⁵⁵ z sali obrad wyszła radna Alina Niegierewicz. Od tej pory w sesji uczestniczyło 16 radnych.

Radny Ignacy Grzybowski odnosi wrażenie, że radni źle się nawzajem słuchają i stąd wynikają takie długie dyskusje i wywody. Zaproponował, aby radni słuchali nawzajem jeden drugiego. Jeżeli chodzi o to co powiedział radny Fionik to nic nie przeszkadza, żeby pojawiły się następne wnioski, które będą przegłosowane, ale jest to zupełnie inna sprawa. Radny Leszczyński zgłosił konkretny wniosek w konkretnej sprawie i powinien zostać przegłosowany.

Radny Aleksander Bożko uważa, że jeżeli zachodzi potrzeba uhonorowania osób, które tam zginęły to trzeba byłoby to zrobić w stosunku do wszystkich, a nie wybiórczo, sięgając np. do danych z IPN-u będących w posiadaniu radnego Fionika. Uważa, że uhonorowanie tylko części mieszkańców nie byłoby w porządku. Jeżeliby uhonorowywać pomordowanych to wszystkich i w danym dniu na sesji Rady, a nie różnicować, bo za chwilę radni zaczną różnić się w niektórych sprawach, a to jest niepotrzebne?

W związku z brakiem chętnych do dalszej dyskusji **Przewodniczący RM** stwierdził, że nie pozostaje mu nic innego jak przegłosować wniosek, który został sporządzony przez radnego Kazimierza Leszczyńskiego i wystosowany do Rady Miasta. Zwracając się do radnego Leszczyńskiego zwrócił się z prośbą, aby na przyszłość tak poważne wnioski, które pan radny chce, aby były rozpatrywane zostały dostarczone nieco wcześniej, ażeby mogły być przeanalizowane przez Komisję Rady, bo w tej chwili stwierdził jednoznacznie, że osobiście nie weźmie udziału w głosowaniu, bowiem nie czuje się merytorycznie przygotowany do określenia i opowiedzenia się za faktami historycznymi, gdyż nie posiada ich na tyle, by móc w tym momencie głosować i opowiedzieć się czy ważne jest, żeby było uhonorowanych 49 czy np. 400 osób, bo dla niego jest to niepoważne podejście.

O godzinie 13⁵⁹ na salę obrad powróciła radna Alina Niegierewicz, a z sali wyszła radna Ałła Sosna-Pawluczuk. Od tej pory w sesji uczestniczyło 16 radnych.

Radny Kazimierz H. Leszczyński stwierdził, że jeżeli chodzi o jego wniosek to ta sprawa jest uregulowana w Statucie Miasta i każdy radny ma prawo zgłaszać wnioski. Jest na to odpowiedni artykuł w Statucie jak i Regulaminie Rady Miasta. Nadmienił, że nie jest to jeszcze uchwała, która wymagałaby opinii komisji, a jest to jedynie wniosek i dopiero na jego podstawie będzie przygotowana uchwała, która będzie wówczas analizowana przez Komisję Rady Miasta.

Radny Dariusz Fionik zgłosił wniosek formalny o 5-minutową przerwę w obradach.

Przewodniczący RM Andrzej Stepianiuk poddał pod głosowanie wniosek formalny o przerwę w obradach.

W głosowaniu jawnym, w obecności 16 radnych, stosunkiem głosów: za-7, przeciw-4, wstrzym-1, w głosowaniu nie wzięły udziału 4 osoby, **Rada Miasta opowiedziała się za przerwą w obradach.**

O godzinie 14⁰¹ Przewodniczący RM ogłosił 5-minutową przerwę w obradach.

O godzinie 14⁰⁷ zakończyła się przerwa w obradach sesji. Przewodniczący RM Andrzej Stepianiuk dokonał przeliczenia radnych i stwierdził, że po przerwie na sali obrad obecnych jest 18 radnych, co stanowi wymagane quorum, przy którym obrady mogą być kontynuowane.

Na sesji nadal nieobecna była radna Raisa Iwaniuk i Paweł Mischuk (nieobecność

usprawiedliwiona. Po przerwie na sesji nie było również radnej Marii Ryżyk.

Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk poddał pod głosowanie wniosek radnego Kazimierza H. Leszczyńskiego dot. upamiętnienia ofiar mordu dokonanego na mieszkańcach Bielska Podlaskiego przez żołnierzy hitlerowskich Niemiec w dniu 15 lipca 1943 r. w Lesie Pilickim.

Rada Miasta w głosowaniu jawnym w obecności **18** radnych stosunkiem głosów: za-8, przeciw-0, wstrzym-0, w głosowaniu nie wzięło udziału 10 radnych, **przyjęła następujący wniosek o:**

1. – wprowadzenie do programu (porządku dziennego) najpóźniej majowej sesji Rady Miasta uroczystej części poświęconej 66 rocznicy mordu dokonanego na mieszkańcach Bielska Podlaskiego przez żołnierzy hitlerowskich Niemiec w dniu 15 lipca 1943 roku w Lesie Pilickim;
 - a) – zaproszenie na tę okoliczność ks. Infułata Eugeniusza Borowskiego, świadka ówczesnych wydarzeń i zarazem bliskiego krewnego zamordowanego tego dnia wraz z innymi ks. Dziekana Bielskiego.
2. – przygotowanie i podjęcie na ustalonej sesji w uroczystej formie i treści uchwały Rady Miasta upamiętniającej ofiary mordu z przywołaniem ich nazwisk, funkcji, jakie pełnili za życia i wieku, gdy umierali.
3. – podjęcie uchwały Rady Miasta o nadaniu Im wszystkim i każdemu z osobna Tytułu Honorowego Obywatela Bielska Podlaskiego
(rozdział IV § 10 pkt 15 Statutu Miasta Bielsk Podlaski).
4. – ufundowanie sygnowanej przez Burmistrza i Radę Miasta tablicy pamiątkowej ze stopu metali lub marmuru ze stosowną do okoliczności treścią rocznicową i zamontowanie
w widocznym miejscu Mauzoleum.

Odniesienie wniosku nr 3

Z szacunku do każdego z Nich po latach obojętności – z poczuciem zawstydzienia, że tak późno, świadomą decyzją ten tytuł należy nadać. To Im jesteśmy dłużni.

Odniesienie wniosku nr 4

Odsłonięcie w/w oznaczenia w miejscu pamięci przewidzieć podczas nabożeństwa za zamordowanych w dniu 15 lipca 2009 roku.

(treść przyjętego wniosku stanowi załącznik nr 27 do protokołu).

Radny Mirosław J. Kruszewski podziękował panu Burmistrzowi, panu Przewodniczącemu RM oraz wszystkim radnym, którzy brali udział i byli z nim w tak przykryj i smutnej uroczystości, jaką był pogrzeb jego taty. Podziękował zarówno za to fizyczne jak i duchowe wsparcie.

Przewodniczący RM jeszcze raz w imieniu własnym jak i radnych złożył kondolencje radnemu Kruszewskiemu w związku ze śmiercią taty.

Ad 18

W związku z brakiem chętnych do dalszej dyskusji **Przewodniczący RM Andrzej Stepaniuk** podziękował zebrany za udział w posiedzeniu i o godzinie 14¹⁰ zamknął obrady XXXIV sesji Rady Miasta Bielsk Podlaski.

Na powyższym protokół zakończono.

Protokołowała:
J. Mierzwińska

Przewodniczący Rady
/-/ **Andrzej Stepaniuk**